Należytość pocztowa niszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 200. — ROK XXXVII.

PIĄTEK 1. SIERPNIA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9.50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06. ODDZIAŁ LWÓW GRODECKA 2 B. TEL. 487[8]

Walka o żydów.

Można już wierzyć w bliski termin wyborów, gdyż sanacja kupuje żydów. Prasa żydowska pisze obszernie o rozmowach p. Holówki z przedstawicielami żydów kresowych i zastanawia się nad ceną, jaką za żydowskie głosy ofiarowano. Zniesienie odpoczynku niedzielnego dla rzemieślników żydowskich, wprowadzenie inteligencji żydowskiej na urzędy „na próbę“, dobre traktowanie żydów przez władze i inne nieznane nam dokładnie ustępstwa — to wszystko wydaje się żydom zbyt niską zapłatą za rezygnację z własnej żydowskiej listy kandydatów. Wprawdzie wyglądałoby pięknie, gdyby żydowscy adwokaci i kupcy znaleźli się na tej samej liście, co i książę Radziwiłł, a która cieszyłaby się pełnem poparciem rządu. ale cóż to szkodzi potargować się o cenę. Mamy wrażenie, że handel dojdzie do skutku.

Układ ten obowiązywałby zapewne tylko na kresach, tj. tam, gdzie sanacja bez poparcia żydów skazana jest na zupełną klęskę. W centralnej i zachodniej Polsce jednak lista sanacyjno-żydowska nie byłaby dla obu kontrahentów dobrym interesem. Ludność polska jest tu wyżej uświadomiona narodowo, niż na kresach i więcej zdecydowana w dążeniu do spolszczenia życia gospodarczego. Spodziewać się zatem należy, że w czysto polskich okręgach sanacja akcentować będzie raczej swój asemityzm, a w Wielkopolsce nawet antysemityzm. Widzieliśmy to zróżniczkowanie już w ostatnich wyborach, w roku 1928, kiedyto na kresach wschodnich pp. Wiślicki i Kirschbraun kandydowali z księciem J. Radziwiłłem na liście Nr 1, a w Wielkopolsce sanacyjni „obrońcy polskiego stanu średniego“ wysunęli „chrześcijańską“ i „narodową“ listę Nr 30. „Nowy Dziennik“ cytuje ze świeżo wydanej przez sanację poznańską broszury p. t. „Worek ludowych judaszów“ tak antysemickie ustępy, jakich stronnictwa naprawdę chrześcijańskie i narodowe nigdy w swych odezwach nie zamieszczają. Dowodzi to, że sanacja pójdzie w niektórych okręgach do wyborów pod hasłami skrajnie anty-żydowskiemi i że zwalczać będzie opozycję jako sojusznika... żydów. Znajdujemy w tej broszurze, podpisanej przez „Walentego Bronę“, takie np. zdanie: „Kresy wschodnie są z a p a r s z y w i o n e żydostwem. Handel i s z p i e g o s t w o na rzecz Rosji obok fałszerstwa pieniędzy, to główne zajęcie żydów... Na 321 ludzi tworzących sowiet rosyjski, jest 297 żydów. Toteż łączność żydów kresowych z bolszewikami jest zrozumiała“. Potem „Walenty Brona“ atakuje posłów z lewicy za to, że „głosowali w roku 1923 przeciw wygnaniu z Polski tych żydów, którzy z obcych krajów przyszli“ i że głosowali przeciw numerus clausus na wyższych uczelniach. Zarzuca nadto Centro-lewowi próbę przyciągnięcia żydów i nazywa to „największą hańbą i koroną zdrady“. Co do tego punktu, to możemy „Bronę“ uspokoić: żydzi nie znajdą się nigdy w Centro-lewie i nikt ich tam nie będzie ciągnął. Jeśli zaś chodzi o żydów kresowych, których „głównem zajęciem“ ma być szpiegostwo na rzecz Sowietów i fałszowanie pieniędzy, to po pierwsze: sam min. Składkowski stwierdził w Sejmie, iż przyznał obywatelstwo polskie 600 tysiącom żydów kresowych, a po drugie: o głosy tych żydów ubiega się obecnie nie Centro-lew, ale p. Tadeusz Hołówko, jeden z przywódców sanacji, po trzecie zaś: przy ostatnich wyborach żydzi **wołyńscy głosowali już masowo na listę Nr 1.**

Nie myślimy bronić lewicy przed zarzutem żydo-filstwa, niestety ma ona ciężkie i liczne grzechy na swem sumieniu, ale jeśli np. chodzi o numerus clausus, to największym jego wrogiem jest dzisiaj sanacja. Zresztą należałoby p. Bronę odesłać do p. Hołówki, niechby się obaj zacni sanatorzy porozumieli co do kwestji żydowskiej.

Należałoby na tę konferencję zaprosić i p. Zbyszewskiego, który w naszym konsulacie nowojorskim robi „ugodę“ z żydami polsko-amerykańskimi. O naiwności tej roboty świadczy choćby jeden groteskowy epizod, o którym p. Zbyszewski opowiada w „Czasie“. Chciano wysłać trochę żydów do Polski jako turystów, Wycieczka nie doszła jednak do skutku, gdyż aranżerowie obawiali się, że jeśli żydowscy turyści zostaną przyjęci przez Prezydenta („na podwieczorku w Spale, lub na Zamku“), albo przez marsz. Piłsudskiego, to powstanie z tego „wielkie larum“ w Polsce, antysemici urządzą burdy uliczne... Zastrzegając się jak najostrzej przeciw takiemu zniesławianiu Polski jako kraju, gdzie przeciw żydom, a zwłaszcza przeciw turystom obcym urządza się „burdy“, zapewniamy p. Zbyszewskiego, że przyjęcie żydów amerykańskich przez prezydenta Mościckiego i marsz. Piłsudskiego wprawi wszystkich polskich „antysemitów“ (za p. Bronę nie ręczymy) tylko w dobry humor. Jeśli specjalnie o Piłsudskiego chodzi, to niech sobie wita żydów, ile razy chce, nikt nie będzie się o to gniewał. **ax.**

Żądają państwa żydowskiego.

„Nowy Dziennik“ ogłasza uchwały „światowej konferencji akademickich korporacji sjonistycznych“ w Rydze. Znajdujemy tam m. i. zdanie, że

„Końcowym celem sjonizmu jest **utwierdzenie państwa żydowskiego w Palestynie, przyczem granice Palestyny obejmują również Transjordanję (!).** Celem obrony ludności żydowskiej w Palestynie ma być powołany do życia **legjon żydowski**“.

Tyle razy sjoniści zapewniali Arabów i Europę, że celem ich akcji nie jest stworzenie państwa żydowskiego, ale tylko powołanie do życia „siedziby narodowej żydowskiej“ w Palestynie, która może powstać i istnieć bez naruszenia praw Arabów. Twierdzili, że „państwo żydowskie“ jest wymysłem Arabów! Jakże wobec tego wygląda powyższa uchwała młodzieży sjonistycznej? Da ona oczywiście oręż w rękę Arabom.

A mówi się, że żydzi są dobrymi politykami!

NOWE CŁA OCHRONNE.

Warszawa, (Telef. wł.) Komitet ekonomiczny Rady Ministrów uchwalił szereg zarządzeń w zakresie polityki celnej, celem pomocy rolnictwu. M. in. podniesiono cło na pszenicę, mąkę pszenną, smalec i słoninę.

———o———

Minister Schiele oświadczył na zebraniu agrarjuszy, że rząd Rzeszy przygotowuje już **projekt dalszego podwyższenia ceł na produkty rolnicze.**

Tylko 500.000 zł. nadwyżki budżetowej

Według prowizorycznego zestawienia min. skarbu, gospodarkę budżetową w czerwcu zamknęliśmy minimalną wprost nadwyżką dochodów.

Dochody bowiem dały 216.174.000 zł., a wydatki wyniosły 215.593.000 zł. Nadwyżka więc obraca się w nader skromnych granicach 581.000 zł. W porównaniu z majem, dochody skarbu w czerwcu zmalały dość silnie. W maju bowiem dały one skarbowi zgórą 232 miljony zł.

Napad terorystów ukraińskich pod Bóbrką

Rabunek przesyłki pocztowej. — Smierć policjanta.

Lwów. (Telef. wł.) Dziś, we środę, o godz. 12 min. 30 w południe na drodze pomiędzy Bóbrką a wsią Chlebowice pięciu napastników dokonało napadu rabunkowego

na wóz pocztowy,

wiozący większą sumę pieniędzy do urzędu pocztowego w Bóbrce. Wóz ten konwojowany był przez jednego funkcjonarjusza policji Molewskiego. **Sprawcy zasypali jadących gradem kul rewolwerowych.** Posterunkowy Molewski otrzymał

sześć strzałów w głowę.

Ciężko rannego odwieziono do szpitala w Bóbrce, gdzie po południu zmarł.

Jeden z napastników został raniony. Znaleziono przy nim **pięć tysięcy zł. pochodzących z rabunku.** W wozie pocztowym znajdowało się w paczkach

55 tysięcy złotych,

napastnicy zrabowali jedną paczkę zawierającą 25 tysięcy. Ranny napastnik nazywa się **Pistewski,** jest absolwentem gimnazjum ukr.,

członkiem „Płasta“ i U. O. W.

Wszyscy biorący udział w napadzie są członkami U. O. W.

Na miejsce napadu udała się wojewódzka komenda policji z posterunkowymi. Zarządzony pościg trwa.

Pozostałych czterech sprawców ukryło się w okolicznych lasach. W pobliżu miejsca napadu zatrzymano 4 podejrzanych o współudział członków organizacji „Płast“. W obławie bierze udział 27 funkcjonarjuszów policji

Ministrowie francuscy w Warszawie.

Warszawa. (PAT) Dzisiaj rano o godzinie 10.07 przyjechał do Warszawy francuski minister robót publicznych **Pernet** z żoną. Razem z ministrem francuskim przybyli z Poznania: ambasador francuski Laroche i minister komunikacji **Kuehn.** Ministrowi Pernet towarzyszy sekretarz osobisty Le Balle. Na dworcu witali przybyłych wiceminister komunikacji inż. **Czapski,** wiceminister robót publicznych Górsk, w otoczeniu wyższych urzędników ministerstwa spraw zagranicznych, komunikacji i robót publicznych.

Warszawa. (PAT) W dniu dzisiejszym przybył z Poznania samolotem francuski minister lotnictwa Eynac. Ministra francuskiego powitał na lotnisku na Okęciu minister komunikacji inż. **Kuehn.**

Gdynia, (PAT). Na czwartek zapowiedzieli swój przyjazd do Gdyni, celem zwiedzenia portu i lotniska w Pucku, francuski minister lotnictwa Eynac i minister robót publicznych Pernot z małżonką.

MIN. EYNAC ZWIEDZI KRAKÓW.

W dniu 4 sierpnia minister Eynac o godz. 13 weźmie udział w śniadaniu, wydanem przez gen. Denain, a o godz. 16-tej odleci samolotem do Dęblina. Dnia 2 sierpnia minister Eynac odleci samolotem z Dęblina do Krakowa. Po przeglądzie 2 p. lotniczego Minister zwiedzi miasto, a o godz. 13-tej weźmie udział w śniadaniu, wydanem przez Wojewodę krakowskiego. O godz. 21-ej obiad wydany przez plk. Rajskiego. Dnia 3 sierpnia. Minister odleci do Warszawy, gdzie o godz. 13-tej weźmie udział w śniadaniu, wydanem przez Aeroklub Rzplitej Polskiej. O g. 20.30 Minister Eynac wydaje obiad. Dn. 4-go sierpnia Minister udaje się w drogę powrotną do Paryża.

———o———

Gwałty komunistów chińskich w Szangsza.

NISZCZĄ BUDYNKI MISYJNE I KOŚCIOŁY.

Szanghaj. (PAT) Miasto Szangsza zajęte zostało przez **oddziały czerwone** w dniu 27 b. m. i znajdują się pod groźbą zupełnego zniszczenia. Donoszą, iż komuniści domagają się

kontrybucji w wysokości 1 miljona dolarów,

grożąc, iż **w razie nie otrzymania tej sumy zrównają miasto z ziemią (!).** Uważają, iż jest mało prawdopodobne, aby rząd nacjonalistyczny przedsięwziął w związku z tem żądaniem jakiekolwiek kroki.

Otrzymywanie wiadomości z Szanghaju jest utrudnione niemniej jednak wiadomo jest, że **wszyscy cudzoziemcy zostaną ewakuowani na kanonierce angielskiej** i amerykańskiej, pozostało jedynie **4-ch czy 5-ciu misjonarzy, którzy odmówili ustąpienia z posterunku.** Według informacyj ze źródeł japońskich, konsulat japoński, szpitale i 12 budynków należących do rządu.

wszystkie budynki misyjne, **oraz kościoły**

zostały podpalone przez oddziały czerwone

Żołnierze w liczbie 8.000 **dopuszczają się systematycznych grabieży, niszczą mienie rządu nacjonalistycznego, oraz mienie cudzoziemców, dokonywują licznych egzekucyj na zamożnych obywateli** i wielu innych osób biorą do niewoli celem uzyskania okupu.

W Stołpcach 5 radnych polskich.

Nowogródek. (PAT) Wczoraj odbyły się wybory do rady miejskiej w Stałpcach. Na poszczególne listy padło: Poalej-Syon 204 głosy, 1 mandat, syjoniści — 199 głosów, 1 mandat, PPS — 350 głosów, 2 mandaty, Bund — 200 głosów, 1 mandat, Białorusini-rolnicy — 605 głosów, 3 mandaty, lista polska (BB) — 656 głosów, 3 mandaty. W poprzedniej radzie zasiadało trzech Polaków, 4 Białorusinów i pięciu żydów.

KOMISJA „CHEŁMSKA“ BADA.

Warszawa, (Telef. wł.) W środę obradowała sejmowa komisja dla spraw budowy dyrekcji kolejowej w Chełmie. Przesłuchano byłego burmistrza miasta, Mastalerza, gen. Junga, oraz byłego dyr. depart. ministerjum komunikacji Ciechanowskiego.

UCIEKAJĄ Z WŁOCH.

Chambery (PAT). (Havas) Siedmiu robotników włoskich, usiłujących nielegalnie przejść granicę francuską w pobliżu Cesanne, było ostrzeliwanych przez włoskich karabinierów. Podczas ucieczki jeden ze zbiegów poślizgnąwszy się **upadł z dużej wysokości i odniósł ciężkie rany.**

NIE POWODZI SIĘ SOCJALISTYCZNEMU RZĄDOWI W ANGLJI.

Londyn. (PAT) **Dnia 21 lipca zarejestrowano 1,972.700 bezrobotnych, t. zn. o 32.034 więcej, aniżeli przed tygodniem.**

———o———

Warszawa. (PAT). Doskonały pięściarz i b. mistrz Polski wagi koguciej Stefan Głon podpisał umowę na szereg meczów z zawodowcami w Stanach Zjednoczonych A. P. Głon **wyjeżdża do Ameryki w przyszłym tygodniu.**

O czem piszą inni?..

Lewicowy Związek Legjonistów.

„Robotnik“ ogłosił odezwę Komisji Organizacyjnej Grupy Legjonistów i P. O. W-iaków Demokratów. Podpisali ją między innemi pos. Arciszewski (PPS) i p. Thugutt („Wyzwolnie“). Z odezwy odnosi się wrażenie, że autorowie zrezygnowali z tworzenia ogólnego, bezpartyjnego związku legjonistów i postanowili stworzyć lewicowy. — Wskazuje na to pochlebna wzmianka o „Rządzie Ludowym lubelskim“, przypomnienie „zaciętej ofenzywy sił przeszłości przeciw rodzącej się wolności ludu“ i o tem, że

„w maju 1926 roku, zdawało się, walka ta została zakończona zwycięsko“.

Autorowie piszą dalej o rozczarowaniu, o gwałtach „sanacji“ i w rezultacie zwołują na 10 sierpnia do Warszawy wstępną poufną konferencję upoważnionych delegatów. Dalej czytamy:

„W tej chwili, stojąc na stanowisku potrzeby oddzielnej organizacji legjonistów i POW-iaków, wiernych ludowi — oświadczamy, że **nie weźmiemy w zjeździe legjonistów w Radomiu udziału.** Po pierwsze dlatego, iż w naszem głębokiem przekonaniu będzie to zjazd raczej niemy, a po drugie nie chcemy dać łatwych argumentów naszym przeciwnikom, iż chcemy ich oficjalną uroczystość zamącić, lub rozbić. Znając stan rzeczy, wierzymy, że zastanawiając się w tym samym dniu w Warszawie nad dalszą przyszłością „Czynu Legjonowego“ przez legjonistów dobrej woli, zostaniemy zrozumiani i odnajdziemy ich w szeregach naszej przyszłej **Demokratycznej Organizacji Legjonowo-Peowiackiej**“.

W tym stanie rzeczy koniecznem okazuje się utworzenie jeszcze jednego związku legjonistów. Powinna powstać organizacja, w którejby się złączyć mogli ci, co walczyli o Polskę ani nie „sanacyjną“, ani lewicową. Ci, którzy byli w obozie rzekomo „sił przeszłości“, z którym w maju 1926 r. lewica stoczyła „zwycięską“, jak jej się zdawało, walkę. W tym obozie jest znacznie więcej szczerych demokratów, niż się to wydaje tym, którzy aż do 1928 roku wykrzykiwali na cześć Piłsudskiego.

Niespodzianki p. Sławka.

Podaliśmy wiadomość, że p. premjer Sławek zabawi kilka dni w Zakopanem. „Gazeta Warszawska“ podaje, że jeszcze w poniedziałek wieczorem w sferach poinformowanych zapewniano, że p. premjer zabawi w Zakopanem do końca tygodnia.

„Tymczasem późnym wieczorem około godziny 22 p. Sławek powrócił już do Warszawy.

Incydent ten jest bardzo znamienny dla naszych stosunków. Tak przesiąknięci jesteśmy metodą konspiracyjną, że konspiruje się nawet terminy przyjazdu i wyjazdu, aby — idąc śladem p. SkŁadkowskiego — spadać najniespodziewaniej na swych podwładnych urzędników“.

Sprawa jest istotnie drobna, ale charakterystyczna. Ma się wrażenie, że niektórzy dygnitarze chcą naśladować „Wodza“ w urządzaniu niespodzianek. Nic nie mówią o swych zamiarach, tajemniczo wyjeżdżają i przyjeżdżają, konferują, przygotowują niespodzianki.

„Król Jagiełło bił krzyżaki i pan Krupa chciał być taki“.

Ks. Panaś a gen. R. Górecki.

Najcięższem „przestępstwem“ ks. kapelana Panasia wobec gen. Góreckiego miało być rzekomo to, że zdradził tajemnicę spowiedzi generała (wówczas jeszcze kapitana) w roku 1918 przed wyrokiem austrjackiego sądu wojskowego. Na zarzut ten ks. Panaś odpowiada w wywiadzie udzielonym „Lwowskiemu Kurjerowi Porannemu“:

„Gen. Górecki nigdy wogóle u mnie się nie spowiadał, a bajkę tę, którą powtarza za pośrednictwem bardzo wielu dziennikarzy federacyjnych tak w kraju, jak i zagranicą, wymyślił sam w płaczliwym liście otwartym, napisanym do mnie z wiosną obecnego roku. Wymysł ten charakteryzuje umysłowość i etykę gen. Góreckiego, który zapomniał, że w roku 1924 sam ogłosił w wydawnictwie „Ignis“ swoje wspomnienia, w których twierdzi: **„bardzo mi było przykro, że nie mogłem się spowiadać u ks. Panasia“.** Ponadto w tychże wspomnieniach pisze, że egzekutorem jego testamentu miał być spowiednik, którego jednak nazwiska nie znał“.

Sądowi przedłoży ks. Panaś w razie potrzeby wszystkie dokumenty, na których opierał swe zarzuty przeciw ambitnemu, a słabą pamięcią obdarzonemu generałowi.

S.

„Bałtycki niepokój“ Niemiec i interes Polski.

Znać w tej chwili duże zaniepokojenie prasy niemieckiej pewnemi wypadkami politycznemi, których widownią są państwa bałtyckie, przedewszystkiem Estonja i Litwa... Estonja niepokoi Niemcy z powodu systematycznego zacieśniania się jej związków z Polską, Litwa zaś z powodu, że ją inne państwa bałtyckie coraz bardziej opuszczają, przechodząc równocześnie na stronę Polski.

Decydującym w polityce zagranicznej Estonji czynnikiem jest jej gospodarcza sytuacja. Stąd w przeszłości próby nawiązania stosunków handlowych z Niemcami i z Rosją, jak niedawna podróż delegacji rządowej do Moskwy celem uregulowania eksportu i tranzytu estońskiego przez obszar sowieckiego państwa. Próby te jednak nie zakończyły się pomyślnym rezultatem; Rosja sowiecka nie ma żadnej ochoty do popierania państw bałtyckich, w których trwałość nie wierzy, a Niemcy nie mają w tem interesu gospodarczego.

Nie dziw, że w tych warunkach zapowiedziana **na 10 i 11 sierpnia podróż p. Prezydenta Mościckiego wywołuje w Estonji pewne zadowolenie i duże — nadzieje;** Niemców zaś nastraja melancholijnie i skłania do uwag, że im z rąk ucieka nić, którą motali w państwach bałtyckich.

Nie może ich też — rzecz jasna — radować **los Woldemarasa na Litwie...** Niemcy postawili na tego „konia“ i przez pewien czas łudzili się nadzieją, że się Woldemarasowi uda zjednoczyć i koło siebie zgrupować obóz nacjonalistyczny, t. zw. „tautininków“, ku szkodzie Polski, a na korzyść Rzeszy. Upadek Woldemarasa przekreślił te śmiałe rachuby i nadzieje, a jego deportacja zarządzona przez samego prezydenta państwa, Smetonę, napoiła goryczą.. Dziennik „Ritas“ donosi, że **pani Woldemarasowa o wywiezieniu męża zawiadomiła** natychmiast poselstwo sowieckie i podobno i niemieckie; sprzemierzeńcy bowiem z Rapallo byli szczególnie za'nteresowani losem litewskiego eksdyktatora.

Jeszcze nie tutaj koniec zawodów niemieckich. Prasa berlińska donosi o wielkich uroczystościach **zainscenizowanych na Litwie w związku z 500-leciem śmierci „bohatera narodowego“ księcia „Vytautasa“ (Witolda).** Uroczystości upływają pod hasłem „marszu wyzwoleńczego na Wilno“. który „na razie“ ograniczony został do **„marszu przez całą Litwę“**; mają w nim wziąć udział doborowe kompanje wojskowe, które przejdą przez całą Litwę niosąc na czele obraz księcia „Vytautasa“.

Niestety — konstatuje prasa berlińska — **święto to zastaje Litwę w zupełnem prawie osamotnieniu. Ani Estonja, ani nawet Łotwa nie biorą w uroczytościach sąsiadki udziału.** Prezydent łotewski, który pierwotnie przyrzekł przybyć do Kowna na uroczystości witoldowe, w ostatniej chwili odwołał swoje odwiedziny, oczywiście — dodaje prasa niemiecka — pod „naciskiem“ Polski.

Jednem słowem niewesołe wieści płyną do Berlina z państw nadbałtyckich. Byłaby to zatem stosowna chwila, by Polska zdecydowała się wejść na drogę bardziej aktywnej na tym odcinku polityki.

Wyraził świeżo Herriot zdanie, że Europa z każnym dniem coraz bardziej przestaje być jednością, a natomiast wraca do przedwojennego systemu sojuszów i bloków. Jest to znamienne oświadczenie, a tem znamienniejsze, że pochodzi od fanatycznego zwolennika Ligi Narodów i przeciwnika sojuszów. Trudno mu jednak nie przyznać racji po znanych wystąpieniach Mussoliniego i Niemiec w sprawie trwałości granic państwowych. Ale też nie można poprzestać na samych żalach z tego powodu... **Polska bardziej jest, niż inne w Europie państwo, zainteresowana w tem, żeby ja najbliższa przyszłość zastała nie w „splendid isolation“, co jej obecnie zagraża, lecz w silnym bloku państw, gotowych przeciwstawić się rozkładowym tendencjom idącym z Niemiec.** Naszę położenie geograficzne i nasze naturalne interesy polityczne wskazują **państwa bałtyckie jako te, które razem z Małą Ententą i z Francją, winny stanowić dla nas zabezpieczenie w formie bloku międzynarodowego opartego na zasadzie „status quo“ politycznego i współpracy gospodarczej.**

„Bałtycki niepokój“ Niemiec w tej chwili każe przypuszczać, że chwila do decydujących w tej mierze posunięć nadeszła.

W. Z.

„Sanacja“ a Kościół dzisiaj.

Od jednego z księży otrzymujemy następujące uwagi:

Mnożą się po stronie sanacji objawy pewnych starań o pozyskanie duchowieństwa i Kościoła dla rządu. Należy tu — nominacja ks. prof. Żongołłowicza na stanowisko wicemin. W. R. i O. P., postawiony podobno w zasadzie występ drużyn wychowania fizycznego katolickich „Stow. Młodzieży Polskiej“ w Spale w obecności P. Prezydenta, prośba „Strzelca“ na Pomorzu do władz kościelnych skierowana o zamianowanie kapelanów dla tej organizacji.

Jak na te i podobne wypadki patrzyć?

Ks. Urban oceniając w „Przeglądzie Powszechnym“ nominację ks. prof. Żongołłowicza **uznał w niej dowód życzliwości sfer rządzących Polską dla katolicyzmu.** Bałbym się podtrzymywać to twierdzenie. Jestem wprawdzie przekonany, że „sanacja“ jako taka, jako grupa polityczna, nie ma na celu walki z katolicyzmem, choć jest w niej niemało ludzi, którzyby radzi katolicyzm zniszczyć zupełnie; stąd jednak daleko jeszcze do życzliwości „sanacji“ dla Kościoła. Jest to — jak wiadomo — grupa niezgrana z sobą, pozbawiona programu i zasad wytycznych nawet w dziedzinie religji. **Raz bierze górę kierunek antykatolicki, kiedyindziej przyjazny dla katolicyzmu.**

Był czas, kiedy sanację owiewał duch antykatolicki i kiedy — z pewnością na rozkaz z góry — prowincjalni kacykowie sanacyjni zapowiadali rozgrykę z „klerykalnemi“ S. M. P., z Kościołem i duchowieństwem, a Kaden-Bandrowski objeżdżał Polskę z wykładami podkopującemi moralność i religijność.

Dziś jest inaczej. U góry postawiono księdza, Kaden-Bandrowskiego schowano, „klerykalne“ S. M. P. zaprasza się do Spały, a „Strzelec“ prosi o kapelanów.

Bylibyśmy tym stanem rzeczy zachwyceni, gdyby nie jedno... Gdyby nie ten fakt, że **ten zakręt w stronę katolicyzmu wykonuje sanacja dopiero w czwartym roku swych rządów,** gdyby nie to, że **katolicyzm zaczyna karesować w momencie swojego zachwiania.** Ten wzgląd podcina wiarę w szczerość jej porzynać i każę się lękać, że, gdyby się sytuacja dla niej pomyślniej ukształtowała, gdyby sanacja wróciła do dawnej siły, że wówczas i ks. Żongołłowicz poszedłby w odstawkę, a wyłącznym panem w Min. W. R. i O. P. zostałby p. Czerwiński.

Dodajmy do tego jeszcze ujawnione świeżo rozmowy p. Holówki z żydami na temat — spoczynku niedzielnego, a dojdziemy w rezultacie do wniosku, że mamy do czynienia tylko z próbą ratowania się przed upadkiem, a nie z rzetelną, katolicką, polityką wyznaniową.

X. Y. Z.

Po żydowsku czy po hebrajsku?

Wiadomo, że społeczeństwo żydowskie nie jest zgodne na punkcie języka, jakiego powinno używać w mowie i piśmie. Jedni najchętniej mówią językiem żydowskim czyli żargonem, inni polskim, jeszcze inni niemieckim, a może najmniejsza część — hebrajskim. Ten ostatni jednak dzięki usilnym staraniom syjonistów rozpowszechnia się stopniowo wśród inteligencji żydowskiej i zdobywa sobie coraz większe prawa w szkolnictwie. Niemniej jednak spór między „idyszystami“, zwolennikami języka żydowskiego, a hebraistami dalekim jest od zakończenia. Z tego względu zasługuje na uwagę **publiczna dysputa,** jaka się odbyła w Warszawie **w sali teatru** im. Kamińskiego. Przed ogromnem audytorjum wystąpili dwaj wybitni przedstawiciele żydostwa: pos. **Grynbaum, obrońca hebrajskiego** i prof. **Żytłowicz, obrońca żydowskiego.** Każdy przemawiał trzy razy.

Wedle sprawozdania „Naszego Przeglądu“ prof. Żytłowicz godził się na przychylne traktowanie hebrajskiego jako języka nauczania, na rozpowszechnianie go w literaturze naukowej, ale nie może pogodzić się z przekształceniem języka hebrajskiego w język potoczny mas żydowskich. **Język żydowski jest językiem mas.** Są liczne szkoły z językiem wykładowym żydowskim, pisma, teatry etc. Ten język zwycięży.

Pos. Grynbaum replikował na to, że siła „idyszyzmu“ leży tylko w sferach robotniczych. Gdy jednak robotnik opuszcza mury ghetta, porzuca także język **żydowski**, a to samo czynią inne warstwy, np. rzemieślnicy i kupcy. Co do hebrajskiego, to wśród żydów w rozproszeniu nie stanowi on wielkiej siły. **Jeśli jednak Palestyna stanie się żydowską, to język hebrajski będzie tam rozbrzmiewał jako żywy język narodowy.**

Chcecie wiedzieć — pytał pos. Grynbaum — dlaczego język żydowski jest mi obcy? Proszę bardzo. Z zetknięcia się narodu naszego z hebrajskim narodziły się: księga Hjoba, Jezajasza, Pieśń nad pieśniami. A co dało nam zetknięcie się z językiem żydowskim?

Język hebrajski — mówił dalej p. Grynbaum. — jest związany z pojęciem państwa żydowskiego, a **język żydowski** (żargon) **przypomina jedynie traktat o mniejszościach narodowych.** W Palestynie tworzy się kraj hebrajski, ośrodek kultury hebrajskiej który wywiera wpływ na całe życie żydowskie w golusie (rozproszeniu). Jeżeli język żydowski będzie miał własny ośrodek żydowski, to się utrzyma. Inaczej zniknie.

Prof. Żytłowicz przyznał, że bez własnego ośrodka, sprawa rozwoju języka żydowskiego, będzie bardzo ciężka. Ale oświadczył: „Kiedy będziemy w Palestynie, będziemy rozmawiali po hebrajsku. Ale czego wy chcecie od nas teraz? Dlaczego obecnie narzucić chcecie masom język hebrajski?“.

P. Grynbaum odpowiedział, że każda idea wymaga ofiar. Trzeba się więc zdobyć na wysiłek nauczenia hebrajskiego, który jest językiem przeszłości i przyszłości żydów.

Dysputa taka zapewne nikogo nie przekonała. Wierzymy jednak, że przysłuchiwały się jej tłumy żydów, bo to jest dla nich sprawa ważna i piekąca. Mówienie kilku językami jest, jak się ktoś wyraził w dyspucie, luksusem. We własnym interesie powinni się żydzi zdecydować, którym językiem mówić.

Pos. Kulisiewicz nie przynosi zaszczytu

Stronn. Chłopskiemu.

P. Eugenjusz Czubowicz z Błonia pod Warszawą ogłosił w prasie do min. Składkowskiego list, w którym wylicza długi szereg win pos. Kulisiewicza, burmistrza Błonia i kandydata na starostę. Między innemi twierdzi, że **Kulisiewicz okradł skład narzędzi rolniczych Związku Rolników Polskich w Błoniu,** że używał w sprawach handlowych **kradzionych banknotów sejmowych, że fałszuje cudze podpisy,** że prawomocnym wyrokiem **skazany został na 2 miesiące aresztu,** że w kancelarji Sejmu znajdują się różne sprawy z wnioskami o wydanie Kulisiewicza sądom.

Choćby nawet nie wszystkie te zarzuty były ścisłe, człowiek z taką opinją nie może być starostą. Pos. Kulisiewicz nie przynosi zaszczytu Stronn. Chłopskiemu, które zresztą także nie przynosi zaszczytu Polsce.

Niepotrzebne seminarjum białoruskie.

W Wilnie ma powstać we wrześniu bieżącego roku państwowe **seminarjum nauczycielskie białoruskie.** Zarządzenie to nazywa p. Jankowski w „Myśli Narodowej“ **niepotrzebnym i szkodliwym nonsensem.** W całej Polsce bowiem **liczba szkół białoruskich (państwowych i prywatnych) wynosi 26, a dwujęzycznych, polsko-białoruskich 52.** Ludność więc nie odczuwa jakiejś gwałtownej potrzeby zakładania szkół białoruskich. Ale gdyby nawet szkół białoruskich byo dużo, to jeszcze nie wynikałoby z tego, że potrzebnem jest seminarjum białoruskie, bo jest w Polsce już kilkuset nauczycieli, przeważnie prawosławnych, którzy ukończyli specjalne kursy roczne i mają kwalifikacje do szkół polskich i białoruskich. Ponadto we wszystkich prawie seminarjach polskich na Wileńszczyźnie język białoruski jest obowiązkowym przedmiotem nauczania, skutkiem czego absolwenci mogą uczyć w szkołach białoruskich.

Wobec tego utworzenie seminarjum białoruskiego może powiększyć ilość bezrobotnej inteligencji a zamiast nauczycieli wychować agitatorów.

Znowu składki i dary.

Prasa warszawska donosi, że w Warszawie zbiera się składki na **„Złotą księgę rozkazów marsz. Piłsudskiego“.** Oprócz tego powstała myśl ofiarowania **p. Prezydentowi Mościckiemu majątku Rozalin pod Warszawą, będącego własnością p. K. Rakowskiego.** Majątek miałby być zakupiony **ze składek armji.**

Wszystkim tego rodzaju przejawom **bizantynizmu należy się energicznie przeciwstawiać.** Rząd zaś powinien we własnym interesie zakazać takich zbiórek zwłaszcza, że stają się one zyskownym procederem dla różnych oszustów i szantażystów.

Na ziemiach Rzpltej.

Dwaj policjanci zginęli, ratując dzieci w pożarze.

Onegdaj pod Bydgoszczą wybuchł pożar, podczas którego spaliły się 23 domy. W pewnym płonącym domu znajdowało się kilkoro dzieci, do których dotarli dwaj policjanci i wśród ognia wyrzucili je przez okno na rozpostarte prześcieradła. **Dzieci zostały w ten sposób uratowane. Natomiast policjanci ponieśli śmierć bohaterską, gdyż w tej chwili runął dach, grzebiąc w płonących gruzach obydwu. wybawców dzieci.** Prócz tego ulegli zatruciu dymem komendant straży ogniowej i dwóch strażaków, z których jeden zmarł.

Bezrobocie w Kielcach.

Ostatnia statystyka Państw. Urzędu Pośrednictwa Pracy w Kielcach. wykazuje liczbę zarejestrowanych bezrobotnych cyfrą 1619; mężczyzn 1493 i kobiet 126. Z zasiłków korzysta 842 osoby.

100 bezrobotnych aktorów lwowskich.

Dzienniki lwowskie ostro występują przeciw polityce rugów, jakie stosują wobec dawnego personelu aktorskiego nowi dyrektorzy scen miejskich. **Rugi dotknęły 74 członków zespołu artystycznego. Poza tem nie zaangażowano wiele osób, grających w teatrach miejskich dorywczo, czyli za honorarjum. Poza tem wymówiono pracę wielu członkom chóru i orkiestry. Ogółem liczba bezrobotnych pracowników scen miejskich Lwowa wynosi około 100 osób,** że zaś są to ludzie, mający obowiązki rodzinne, można przyjąć, że **ofiarą rugów padło około 300 osób. Ze wszystkich czterech działów** (dramat, opera, operetka, balet) **zaangażowane zostały 24 osoby z dotychczasowego zespołu.**

Oczywiście losem tych aktorów bezrobotnych powinien się zająć ZASP, ale warszawską centralę los zredukowanych kolegów nie bardzo obchodzi. ZASP zostawił ofiary rugów na łasce losu, zabrawszy w ostatniej chwili uciułane przez lwowską filję ZASPu przeszło 50 tysięcy zł. Gmina m. Lwowa oraz ZASP powinny się zająć losem zredukowanych aktorów.

120-letnia kobieta we Lwowie.

Jeden z lwowskich dzienników zamieścił wywiad **z najstarszą we Lwowie kobietą**. Jest nią p. Antonina Kaller, z rodziny Kurkowskich i **liczy 120 lat życia.** Zapytana o wspomnienia z czasów młodości odpowiedziała słowami: „Wszystko co polskie zostało w mem sercu“. Szczególnie dobrze pamięta **tragiczny moment stracenia Kapuścińskiego i Wiśniowskiego** (1846 r.). Powtarza ona słowa jednego z nich **„Idę na śmierć niewinny. Nie żal mi bo to dla Polski“.**

Kradzież broni w Radomiu.

Onegdajszej nocy włamali się do składu broni i amunicji Arnikera w Radomiu nieznani dotąd sprawcy i skradli kilkadziesiąt rewolwerów oraz kilka tys. naboi rewolwerowych. Zachodzi podejrzenie, że kradzieży tej dokonały bandy komunistów radomskich na zamówienie komunistów z Zagłębia Dąbrowskiego, którzy przygotowują na 1-go sierpnia jako t. zw. dzień walki w wojnie imperjalistycznej z ZSSR., wielkie demonstracje w Sosnowcu. przyczem dostali oni nakaz, aby doprowadzić do starcia z policją. W demonstracji tej również mają wziąć udział posłowie komunistyczni, dla ochrony których komuniści organizują specjalne bojówki.

Bandyci zamordowali dwóch braci staruszków.

W Rywałdzie pod Grudziądzem zamieszkiwało w chacie trzech braci Fryców, 65-letni Franciszek, 63-letni Anastazy i 61-letni Szczepan. Onegdajszej nocy wdarli się do tej chaty dwaj bandyci, którzy skrępowawszy zaknebolowali usta Franciszkowi Frycowi i **zamordowali śpiących braci Anastazego i Szczepana, poczem zrabowawszy zaledwie 300 zł. zbiegli,** postrzeliwszy w nogę skrępowanego Franciszka. Policja już schwytała dwóch osobników podejrzanych o zbrodnię.

WYBORY W WARSZAWIE?

W kołach radzieckich Warszawy obiegają pogłoski, że wybory w samorządzie stołecznym rozpisane zostaną w początkach m. września. W ten sposób nie doszłoby już więcej do posiedzeń Rady Miejskiej, która zazwyczaj o tej porze kończyła swe ferje letnie.

POLSKIE MISJONARKI Z BRAZYLJI W POZNANIU.

W Poznaniu bawią od paru dni dwie Siostry Szarytki Olsztyńska i Szandrówna, pierwsze polskie misjonarki, które od lat 26 roztaczają opiekę nad emigrantami polskimi w Brazylji i ich dziećmi. Siostry przybyły do Polski celem pozyskania w kraju nowych sił nauczycielskich do pracy wśród emigracji.

W POLSCE RODZĄ SIĘ NAWET ZWIERZĘTA EGZOTYCZNE.

W poznańskim Zwierzyńcu przyszedł na świat Zebu — Gujarat, egzotyczne zwierzę indyjskie należące do rzadkości w europejskich zwierzyńcach. którego rodzice chowają się od **paru lat w Poznaniu.**

Na turniach Żabiego Konia.

MŁODZIEŻ GIMNAZJALNA RATUJE TURYSTÓW W TATRACH.

W związku z zamieszczoną przed kilku dniami w dziennikach notatką o nieszczęśliwym wypadku pod Żabim Koniem w Tatrach, podajemy następujące szczegóły od naocznego świadka:

Po dłuższej wędrówce w górach odpoczywała przy Morskiem Oku wycieczka uczniów gimn. St. Staszica ze Sosnowca, oraz uczniów VIII gimnazjum w Krakowie, prowadzona przez znanego w szerokich kołach nauczycielstwa i uczniów wytrawnego taternika. prof. **Z. Krawczyńskiego,** oraz młodego lecz obeznanego już z górami prof. haremistrza, **Mędyka.**

Należał się nam wypoczynek. W pobliżu Rybiego potoku rozłożyliśmy się obozem, czekając na posiłek. Na murawie leżała grupa uczniów, otaczając półkolem prof. Krawczyńskiego. **Nagle jak grom spadła wiadomość** od jednego z przybyłych ze schroniska, że **trzej zaopatrzeni w liny wspinacze turyści**

ulegli wypadkowi pod Żabim Koniem

i wołają rozpaczliwie o pomoc. Była godzina 5.30 po południu. Pogotowie ratunkowe zostało już zaalarmowane, ale w najlepszym razie mogło ono przybyć ze Zakopanego za dwie godziny. Ocknęliśmy się na okrzyk profesora Krawczyńskiego:

„Odchodzę na ratunek, zabieram prof. Mędyka“.

Po chwili dowiedzieliśmy się, że wyruszył na pomoc bez przysposobień i rozmyślań, a z nim prof. Mędyk z podręczną apteczką, **prof. Mroszczyk,** abiturjent **Kowalcze,** oraz uczeń naszego gimnazjum **Bańcerek.**

Dopiero o godz. 17.30

nadjechało w pełnym rynsztunku Pogotowie tatrzańskie.

O godzinie 11.30 w nocy wpada do sali w schronisku Bańcerek i **prosi o czterech kolegów do pomocy** w celu sprowadzenia, znajdującego się już przy Czarnym Stawie, lżej rannego Łazarowicza, któremu pierwszej pomocy udzielił harcerz Kawalcze przez zatamowanie krwi i obandażowanie silnie okaleczonej głowy i którego następnie **ekspedycja nasza sprowadziła ze ścian skalnych na bezpieczną drogę.** Ośmiu wychowanków ze Sosnowca, zabrawszy latarnię, nosze i manierki z herbatą biegiem udało się do Czarnego Stawu. Dopiero o godz. 1.30 w nocy wszyscy ranni, nasi towarzysze i pogotowie tatrzańskie znaleźli się przy schronisku. Cięższej ranny **Orenburg**

wyglądał strasznie:

trupio blada, krwią pomazana twarz, wpadnięte oczy sprawiały niesamowite wrażenie. Stłuczony ciężko krzyż pacierzowy sprawiał mu widoczny ból przy każdem poruszeniu. Pogotowie tatrzańskie, zabrawszy rannych, odjechało do Zakopanego. Z podziwem patrzyliśmy na towarzyszy, którzy dla ratowania bliźnich, nie bacząc na własne utrudzenie, pospieszyli tak szybko, że w niespełna dwóch godzinach byli na miejscu wypadku z doraźną pomocą, sprawiając rannym nieopisaną radość i otuchę moralną na długo przed przybyciem pogotowia ratunkowego.

Jak zaś mało wszyscy myśleli o własnem bezpieczeństwie dowodzi fakt, że

w pośpiechu zapomnieli o linie i bez asekuracji

udali się na ratunek, pnąc się na pionowe i kruche ściany. Dlatego to jeden z samarytan o mały włos nie postradał życia. Krucha półka skalna zerwała się pod stąpnięciem, ciągnąc w przepaść: jeno śmiały chwyt go uratował. Ze względów pedagogicznych **należy podnieść z uznaniem ten piękny i szlachetny gest młodzieży.** Oby był budującym przykładem dla wszystkich! **Ks. Dr S. Ufniarski.**

Biuletyn z naszych letnisk.

JAREMCZE. Na plaży, na drogach spacerowych, na placu muzyki — wszędzie ruch niezwykle ożywiony. Z pięknej pogody korzystają liczne wycieczki. które wyruszają w góry. Staraniem Komisji Klimatycznej podjęto pertraktacje w kierunku dostarczania światła elektrycznego dla dzielnicy „Kamień Dobosza“. Również urządzono u wylotu ul. Podskalnej w przepięknym zakątku nad Prutem, nową trzecią plażę dla pływających.

POLSKIE MORZE. Frekwencja kuracjuszy i letników na wybrzeżu polskiem jest bardzo duża. Wszystkie pensjonaty i hotele są zajęte. **Gdynia liczy przyjezdnych ponad 10.000, Orłowo** 2.000. **Hel** przeszło 2.000. **Wielka Wieś** 600. **Jastarnia** 1.200.

KRYNICA. Od 1 maja przybyło tutaj **15.228 osób.** Dnia 30 b. m. wyjeżdża stąd zespół opery i operetki Miejskiego Teatru Lwowskiego ustępując miejsca zespołowi dramatycznemu. Poza operą, w której występuje gościennie Ada Sari, odbył się koncert skrzypcowy wirtuoza Gimpla. Wielkiem powodzeniem cieszą się również występy Domańskiego oraz wieczory humorystyczne Gierasińskiego. W sierpniu przybędzie do Krynicy wycieczka najpoważniejszych lekarzy z krajów nadbałtyckich. Finlandji. Estonji i Łotwy.

RABKA. Zjazd gości bardzo liczny. Dzięki wzorowej organizacji nie odczuwa się żadnych utrudnień przy uzyskaniu kąpieli. Przy pijalni wód panuje nieprzerwanie ożywiony ruch. Pobyt gościom uprzyjemniają rozmaite imprezy artystyczne i sportowe.

SZCZAWNICA. Z powodu złej konjunktury gospodarczej spodziewano się, że tegoroczny **sezon nie dopisze. Tymczasem do tej pory zjechało do Szczawnicy 4.750 osób.** Oprócz kuracjuszów zjeżdża tu szereg turystów, pragnących zwiedzić Pieniny. W tym tygodniu przybyła do tutejszego Pensjonatu Zdrojowego wycieczka studentów gdańskich.

TRUSKAWIEC. W klubie i na reunionach wre życie towarzyskie. Na Pomiarkach Truskawieckich roi się od amatorów kąpieli w basenie, plaży i t. p. Ceny bardzo umiarkowane. Wycieczki samochodami P. T. T. w Beskidy, Karpaty, i inne, mają zasłużone powodzenie.

Dzikie plemiona na wyspie Nowej Irlandji.

Na zebraniu naukowem American Museum of Natural History w N. Jorku dr Hortensja Powdermaker zdawała sprawę ze swego dziesięciomiesięcznego pobytu w Nowej Irlandji, wyspie zamieszkałej przez ludożerców, a leżącej na oceanie Spokojnym, niedaleko od Nowej Gwinei. Plemię to ostatniemi dopiero czasy porzuciło praktyki ludożerskie.

Przed wojną wyspa ta należała do Niemiec. Dzicy często prowadzili między sobą walki, jednakże tylko dla dwóch przyczyn, a mianowicie, gdy chodziło bądź o kobiety, bądź o trzodę. Nowoirlandczycy należą do rasy malajskiej. Najciekawszym ich rysem jest to, iż **nie posiadają żadnej (!) religji, żadnych bogów, żadnych świątyń, żadnej wiary w życie pozagrobowe (!).** Natomiast mają wiele przesądów, jak np. uważają, że **znacznem przestępstwem jest znajdować się w tym samym pokoju z własną teściową, albo nawet na nią patrzeć.** Nie wolno im też żenić się z dziewczyną należącą do tego samego klanu. Kto to uczyni, **musi popełnić samobójstwo (!).** Jeśli tego nie uczyni, to zamordują go krewni. Wśród ludzi tych panuje poligamja i poliandrja.

Są to ludzie weseli i spokojni. Nie rozumieją żadnych pojęć oderwanych. Zajmują się wyłącznie rolnictwem i trudnią się uprawą tytoniu, który palą wszyscy, zarówno kobiety, jak mężczyźni, zaczynając od trzyletnich dzieci. Natomiast **nie znają żadnych trunków, poza wodą i mlekiem kokosowem.** Rolnictwem trudnią się równorzędnie kobiety i mężczyźni. Życie ich jest bardzo proste, a problemy ekonomiczne dla nich nie istnieją. Starymi ludźmi opiekują się serdecznie ich rodziny. Ziemia należy do gminy, **ale** każda rodzina może uprawiać ziemię dla własnego użytku.

Z całego świata.

Las Pułaskiego w Stanach Zjedn.

Dnia 13 ub. m. w lesie powiatowym koło Chicago, zwanym Polos Park, odbyła się uroczystość nadania temu rezerwatowi leśnemu nazwy im. Pułaskiego. Pamiątkową tablicę dedykacyjną, jaka została wmurowana w kamień, odsłonił generał Frank Parker, poczem przemówienia wygłosili: gubernator L. L. Emmerson, prof. M. S. Szymczak, oraz konsul gen. dr. Szczepański. W uroczystości wzięły udział wszystkie polskie towarzystwa, byli żołnierze armji polskiej i amerykańskiej, sokoli oraz liczna publiczność.

Niedola murzynów w Afryce Południowej

Murzyńskie pismo „Umteteli Wa Bantu“ charakteryzuje w sposób następujący sytuację tubylców w Afryce Południowej: W 1927 roku śmiertelność wśród dzieci wynosiła 947 na 1000. Obecnie wynosi ona w ośrodkach przemysłowych mniej więcej 700 na 1000.

W Johanesburgu przeciętna rodzina, składająca się z pięciu członków, zarabia na utrzymanie **w ciągu miesiąca 3 funty 10 szylingów.** Z tej sumy mieszkanie kosztuje 1 funt 5 szyl., przejazdy zaś 10 szylingów miesięcznie. Na życie pozostaje więc 17 szylingów i 6 pensów.

Prócz tego różne ustawy ograniczają prawa obywatelskie tubylców, którzy są między innemi **pozbawieni prawa wolnego wstępu do sklepów i urządzania zebrań publicznych.** — W tych warunkach nienależy się dziwić, pisze dziennik, jeżeli w kraju rozwija się przestępczość.

DRUGA TABLICA PAMIĄTKOWA KU CZCI KRÓLA SOBIESKIEGO NA WĘGRZECH.

Niedawno podaliśmy wiadomość o tem, że węgierskie miasto Parkany chce uczcić pamięć króla Sobieskiego przez wystawienie tablicy pamiątkowej z okazji odniesionego tam przez armję polską zwycięstwa. Dziś znów dowiadujemy się o takim samym objawie sympatji Węgrów dla Polaków, gdyż miejscowość, którą Jan Sobieski odwiedził w r. 1686, chce pamięć o odwiedzinach króla polskiego uwiecznić przez wmurowanie tablicy pamiątkowej w murze zamku Szesseny. Odsłonięcie tej tablicy, ufundowanej przez prezesa Tow. polsko-węgierskiego w Budapeszcie bar. W. Nyarycgo, odbędzie się 7 września b. r.

HYDROPLANEM Z RZYMU DO N. JORKU.

Na jeziorze Bracci pilot włoski Rossi odbywa próby z wodnopłatowcem nowej konstrukcji, zbudowanym według jego planu. Podczas ostatniej próby obciążenie wodnopłatowca doszło do 5000 kg. Pilot **ma zamiar w najbliższym czasie dokonać przelotu z Rzymu do Nowego Jorku.**

MISJONARZ PORWANY PRZEZ CHIŃSKICH KOMUNISTÓW.

Jak donoszą z Szanghaju, czerwone bandy uprowadziły z Czang-Sza kierownika tamtejszej misji katolickiej O. Ecima, oraz trzech misjonarzy. Poza tem zbrojne bandy zajęły składy amerykańskiego towarzystwa naftowego Standard Oil i oświadczyły, że je spalą, o ile nie otrzymają odpowiedniego okupu.

ŻYD SKAZANY NA ŚMIERĆ ZA ZABICIE 5 ARABÓW.

Tajna Rada królewska, najwyższa instancja sądowa w imperjum brytyjskiem, zatwierdziła wyrok sądu palestyńskiego, skazujący na śmierć mieszkańca Haify, żyda Józefa Urfali'ego. Urfali był oskarżony o zabójstwo 5 Arabów w okresie zeszłorocznych rozruchów sierpniowych w Palestynie.

ZASZYCIE SERCA PO WYJĘCIU SAMOBÓJCZEJ KULI.

W szpitalu w Gracu, asystent kliniki dr Jan Stocker dokonał na niedoszłym samobójcy, J. Konradzie, zabiegu operacyjnego, który stanowi w chirurgji wypadek niezwykle doniosły. Mianowicie po wystrzale samobójczym, kula utkwiła w sercu, samobójca jednak zdradzał słabe oznaki życia. Dr. Stocker, po przywiezieniu pacjenta do szpitala, wyjął kulę z serca, zaszył przestrzelone serce i worek sercowy, poczem za pomocą transfuzji krwi wyrównał jej obieg. Operacja udała się i pacjent szybko wraca do zdrowia.

Literatura i kino.

Co piszą zagraniczni autorzy sceniczni.

Donoszą z Rzymu: Autorzy teatralni włoscy, pomimo wielkich upałów nie próżnują. **Luigi Antonelli** kończy nową sztukę pod tytułem: „Gdzież jest miłość?“ Sztuka ta będzie wrktóce wystawiona. **Sem Benelli**, autor „Uczty szyderców“, przygotowuje również nowy dramat historyczny. **Ossip Felyne**, Rosjanin piszący po włosku, ukończył komedję pod tyt.: „Gwiazdy zagasłe“. Kilku innych autorów również zapowiedziało na jesień szereg nowych utworów teatralnych.

Donoszą z Budapesztu: **Melchjor Lengyel** wykończył 3-aktową sztukę p. t.: „Dziewczyna z Chin“. Premjera sztuki odbędzie się w pierwszej połowie sezonu w teatrze śródmieścia. **Emeryk Foldes** wykończył nową komedję „Miłość radjowa“.

NAJLEPSZY FILM WŁOSKI.

Specjalna komisja artystyczna powołana przez Ministerstwo Korporacji do oceny filmów włoskich, wyprodukowanych w roku 1928, przyznała pierwszą nagrodę, wynoszącą 50.000 lirów, Tow. Filmowemu S. A. D. I. A. za film zatytułowany „Kiff Tebbi“. Należy dodać jednak, że w ostatnich 15-tu latach produkcja filmowa włoska kompletnie upadła.

POKÓJ BRZESKI NA SCENIE TEATRU BERLIŃSKIEGO.

Znany dramaturg niemiecki, Reh Jisch napisał sztukę p. t. „Brześć Litewski“, przedstawiającą zawarcie pokoju między rządem Lenina a rządem Wilhelma II w roku 1918. Bohaterem sztuki jst Trocki. Prócz niego w sztuce odtworzone będą postacie Joffego, gen. Hofmana i gen. Kuhlmana. Rolę Trockiego odegra aktor F. Kortner. P. Kortner w czasie swego urlopu letniego pieczołowicie hodował kozią bródkę a la Trocki i obecnie może śmiało uchodzić za sobowtóra banity sowieckiego.

ILE DŹWIĘKOWYCH ATELIER FILMOWYCH LICZY EUROPA?

Z końcem roku 1929 było w całej Europie zaledwie 22 ateliers dźwiękowo-filmowych, z czego 10 przypada na Anglję, 5 na Francję, 4 na Niemcy, 1 na Włochy, 1 na Czechosłowację i 1 Hiszpanję. Liczba ta powiększyła się znacznie w pierwszych miesiącach roku bieżącego. I tak, powstały nowe ateliers dźwiękowe w Holandji, Austrji i na Węgrzech, poza tem powiększyła się ich ilość w krajach, które posiadały je już przedtem. Obecnie ilość ateliers dźwiękowo-filmowych w całej Europie można określić liczbą 40.

RZECZY CIEKAWE.

Która ze stolic świata posiada najmniej a która najwięcej analfabetów.

W Hadze zadano sobie trud sporządzenia statystyk analfabetów wszystkich stolic świata. Z próby tej najlepiej wyszedł **Berlin**, który posiada tylko 0.43% analfabetów, druga zaś po nim stolica Praga Czeska z 0.69% analfabetów. Na ostatniem miejscu stoi **Teheran**, który liczy aż 82.17% mieszkańców, nieumiejących ani czytać ani pisać.

Znak czasu.

Zapotrzebowanie na dzieła Kasprowicza: — z 30 miljonów Polaków, raptem 1700 abonentów — z 1.000 gimnazjów i seminarjów, aż 6 zaabonowało Kasprowicza.

W Krakowie drukuje się zbiorowe wydanie pism Kasprowicza. Jak się dowiadujemy, **na 30 miljonów Polaków, zgłosiło się aż 1400 abonentów na jego dzieła**, a na wydanie jego przekładów zgłosiło się **aż 300 abonentów.** Smutny jest brak poparcia ze strony szkół średnich. **Na blisko 1.000 gimnazjów i seminarjów — zaledwie 6 zaabonowało dzieła Kasprowicza.** Byłoby bardzo ciekawe porównanie zakupionych przez bibljoteki szkolne książek z dziełami Kasprowicza i wtedy zobaczylibyśmy, na co idą grube sumy z t. zw. taks administracyjnych. Gdyby tu szło o wydawanie dzieł np. **Kadena Bandrowskiego — nie brakłoby odpowiedniego polecenia ze strony ministerstwa oświaty.** Ogłaszano inseraty w pismach — m. in. ogłoszenie w nrze gwiazdkowym „Ill. Kurjera Codz.“ kosztowało 1.800 zł. Skutek był taki, że **po tym inseracie zgłosiło się 2 prenumeratorów z chęcią nabycia dzieł Kasprowicza. Tylko szkoły mogą i powinny pomóc, tembardziej, że Kasprowicz jest lekturą obowiązkową w kl. ósmej.**

Takich dokumentów nędzy umysłowej współczesnej Polski znalazłoby się więcej np. nędzna wegetacja **Orkana**, psie życie **Mirandoli**, powolne umieranie **Świętochowskiego** wśród cierpień moralnych. **10 tysięcy nakładu popularnej książeczki I. Zarzyckiej — ale to nic — 12 tysięcy nakładu pornografa Pitigrilliego zaspakaja duchowe aspiracje współczesnego społeczeństwa.** Na Kasprowicza ogółem złakomiło się 1700 osób. Polska, powiększająca liczbę ambasad. Polska błyszcząca nazewnątrz. Polska licząca najmniej 20 miljonów rdzennych Polaków-aryjczyków, mająca tysiąc szkół średnich i ministerstwo oświaty — zapomina o jednym z największych twórców okresu Młodej Polski.

———o———

Rakiety Francji nadal dzierżą prym!

Czwarte z kolei zwycięstwo nad Ameryką w puharze Davis'a. — Klęska mistrzów świata w double'u. — Cochet znów pogromcą Tildena. — Lista zdobywców puharu w latach 1900—1930.

Nigdy może rozgrywki finałowe o najsłynniejszą nagrodę tennisową świata: **puhar Davis'a — nie były tak emocjonujące jak w roku bieżącym.**

Po 7-letniem, od r. 1920 — 1927 włącznie, bezapelacyjnem królowaniu Ameryki, w roku **1927 poraz pierwszy zdobyła to cenne trofeum Francja**, gdzie objawili się równocześnie trzej słynni i wielcy tennisiści: **Borotra, Lacoste i Cochet**, którym dzielnie sekundował czwarty „as“, niezastąpiony doublista, **Brugnon.**

Ci „czterej muszkieterowie“ zapewnili **tennisowi francuskiemu supremację światową w latach: 1927, 28 i 29.** Zarówno w puharze Davis'a, jak i w Wimbledon sztandar Francji powiewał zwycięsko!

Aż oto na błyszczące chwałą nazwiska padł w roku bieżącym cień. Okazało się, że zagraża **im bardzo poważnie młoda generacja amerykańska.**

W Wimbledon załamał się Cochet na młodym doubliście amerykańskim, Albisonie, zaś Borotra uległ w półfinale Tildenowi. A gdy w finale zderzyli się dwaj przedstawiciele U. S. A. — **zdawało się, że nadszedł kres panowania „muszkieterów“** na kortach całego świata, zwłaszcza, że Lacoste, wstępujący właśnie w związki małżeńskie, nie startował.

Francuzom pozostała jedyna droga do rehabilitacji: **obrona puharu Davis'a.** Finału U. S. A.—Francja oczekiwano więc wszędzie z olbrzymiem zaciekawieniem, co i... z wielką niepewnością, co do wyniku.

W pierwszym dniu „Big Bill“, długonogi **Tilden, znajdujący się znowu u szczytu swej formy pokonał „latającego Baska“, Borotrę.** Francuz nie wytrzymał morderczego wprost tempa 2-godzinnej walki i oddał pierwszy punkt zwycięski Amerykaninowi. Za to Cochet **wykazał, iż klęskę w Wimbledon spowodował jeno przejściowy spadek formy i zwyciężył w wysokim stosunku Lott'a.**

W następnym dniu rozgrywano „double“. Spodziewano się powszechnie triumfu światowej pary amerykańskiej: **Allison — Van Ryn,** niepokonanej od ubiegłego roku. **Kapitan francuski wysłał w bój wielkiego Cochet'a i niezawodnego Brugnon'a.** I świetna ta para w chwili, gdy prymat francuskiego tennisu był tak poważnie zagrożony, potrafiła dać z siebie niespodziane możliwości, **wygrywając mecz w stosunku trzech zwycięskich setów do jednego przegranego.** Na trybunach paryskiego stadjonu Rolnad Garros wybuchnął pożar entuzjazmu. Przed lożą prezydenta Republiki zamigotał w słońcu wielki puhar Davis'a. Prezydent uścisnął ręce graczy, gratulując. **Francja prowadziła 2:1.**

Wreszcie dzień ostatni. Niezwykłe podniecenie wśród wielotysięcznych widzów. Upał wprost piekielny. Na korcie stanęli: **Borotra i Lott.** Amerykanin z miejsca ruszył do ataku, grając lepiej, niż przeciw Cochet'owi. Baskijczyk nie pozostał dłużnym. Pierwszego seta przegrał, zdobywając drugiego. Trzeci stał się znów łupem Yankes'a, lecz dwa ostatnie zdobył „latający Bask“, **przechylając ostatecznie szalę zwycięstwa na korzyść swej ojczyzny 3:1.**

Pojedynek dwóch najtęższych obecnie rakiet świata: **Cochet—Tilden** był wobec powyższego czczą formalnością w walce o puhar, lecz dla zawodników ważnem załatwieniem kwestji **pierwszeństwa indywidualnego.** Tylko cztery sety wystarczyły genjalnemu Lyończykowi do ostatecznej rozprawy z „Big Bill'em“, który **trzy tysiące dolarów poświęcił, by bronić** honoru Ameryki w walkach o puhar. Tyle bowiem wynosić miały honorarja dziennikarskie Tildena, z których dobrowolnie zrezygnował. **Wynik końcowy 4:1 podkreśla wyższość francuskich rakiet jeszcze wyraźniej, niż zwycięstwa w latach ubiegłych, uzyskiwane stale w stos. 3:2.** Puhar Davis'a, spowity trójkolorowym sztandarem, pozostał poraz czwarty w nadsekwańskiej stolicy.

Dotychczasowe finały o „Davis Cup“ przedstawiają się następująco:

1900: Ameryka — Anglja 5:0, 1902: Ameryka — Anglja 3:2, 1903: Anglja — Ameryka 4:1, 1904: Anglja — Belgja 5:0, 1905: Anglja — Ameryka 5:0, 1906 Anglja — Ameryka 5:0, 1907: Australja — Anglja 3:2, 1908: Australja — Ameryka 3:2. 1909: Australja — Anglja 5:0. 1910: Australja bez walki.

1911: Australja — Ameryka 5:0. 1912: Anglja — Australja 3:2. 1913: Ameryka — Anglja 3:2. 1914: Australja — Ameryka 3:2. 1919: Australja — Anglja 4:1. 1920: Ameryka — Australja 5:0. 1921: Ameryka — Japonja 5:0. 1922: Ameryka — Australja 4:1. 1923: Ameryka — Australja 4:1. 1924: Ameryka — Australja 4:1. 1925: Ameryka — Francja 5:0. 1926: Ameryka — Francja 4:1. 1927: Francja — Ameryka 3:2. 1928: Francja — Ameryka 3:2. 1929: Francja — Ameryka 3:2. 1930: Francja — Ameryka 4:1.

W latach: 1901 i 1915—18 (wojna światowa) rozgrywek nie było.

Paryż, 27 lipca 1930. **Tac.**

Sport.

Rzut oszczepem 72.38 m.

Ze Sztokholmu donoszą: Onegdaj podczas zawodów lekkoatletycznych, czołowy oszczepnik fiński Matti **Järvinen pobił dotychczasowy rekord świata w rzucie oszczepem, uzyskując odległość 72 m. 38 cm.** Wynik fenomenalny!

NA START W KOPENHADZE.

PZLA zdecydował się na udział **Petkiewicza i Kusocińskiego w zawodach lekkoatletycznych organizowanych w poniedziałek, 4 sierpnia przez Spartę w Kopenhadze.** Petkiewicz startować będzie w biegu dwu a Kusociński — pięcio-kilometrowym.

Każdy bieg wyposażony jest w piękny puhar przechodni, rozgrywany od 10-ciu lat. Obu puharów, w biegu w których Polacy wezmą udział, broni Magnusson (Szwecja). Poza tem startować będą jako najgroźniejsi przeciwnicy zawodników polskich: Axel Peterson (Danja) i Lindgren (Szwecja).

SCOTT POKONANY NOKAUTEM.

Oczekiwany z wielkiem zainteresowaniem mecz dwuch czołowych pięściarzy wagi ciężkiej: **Young Striblinga** (USA) i **Phil Scotta** (Anglja) zakończył się już **w drugiej rundzie nokautem Anglika.**

Obecnie Stribling spotka się prawdopodobnie z Sharkeyem, a zwycięzca tego meczu ze Schmelingiem o mistrzostwo świata. Mecz Stribling — Scott odbył się w Londynie.

Monografja o Wyspiańskim - plastyku.

(T. SZYDŁOWSKI: „Stanisław Wyspiański“, z 32 reprod., Warszawa 1930. Nakład Gebethnera i Wolfa.

Brak organizacji w zakresie pracy literacko-naukowej uwidocznia się na każdym kroku. Wychodzi nieraz równocześnie parę dzieł, traktujących o tym samym temacie, a niema natomiast koniecznych studjów przygotowawczych czy monograficznych opracowań najważniejszych problemów. Skutki tej dezorganizacji obserwujemy również w dziedzinie literatury, poświęconej Wyspiańskiemu. Przy mnóstwie rozmaitych, przeważnie zbytecznych przyczynków, nic nie objaśniających komentarzy, wpływologicznych rozpraw i tym podobnych pasorzytujących na żywym tworze studjów — nie mam dotąd ani wyczerpującego ujęcia całokształtu twórczości Wyspiańskiego, z należytem unaocznieniem linji wewnętrznego rozwoju tego wielkiego twórcy, ani też opracowań poszczególnych działów jego wszechstronnej działalności artystycznej. M. in. niema też dotąd wyczerpującej monografji o Wyspiańskim - plastyku. Jest wprawdzie wspaniała, wydana przez „Bibljotekę Polską“ księga z doskonałemi reprodukcjami **„Dzieł malarskich“** Wyspiańskiego, w naprawdę starannym i obfitym wyborze, jednakowoż — pomijając już niedostępność tego wydawnictwa ze względu na wysoką cenę — poprzedzający część ilustracyjną krótki tekst, zawierający szkic T. Żuka-Skarszewskiego z charakterystyką **Wyspiańskiego**, jako malarza oraz fragment wspomnień osobistych Przybyszewskiego, już choćby z samego powodu swej szkicowości nie może pretendować do przyznania mu tytułu wyczerpującej monografji.

Również obszerniejsza książka niedawno zmarłego prof. uniw. warsz. **W. Trojanowskiego,** poświęcona głównie omówieniu plastycznej twórczości Wyspiańskiego, jako nierównomiernie przedmiot ujmująca i do syntezy nie dochodząca — większej wartości nie posiada. Ciekawe zaś studjum **P. Smolika** o zdobnictwie książek i wogóle o graficznych pracach Wyspiańkiego jest tylko przyczynkiem do przyszłej syntezy. Zanim jednak ktoś odpowiedni na tę syntezę się zdobędzie, odczuwa się narazie brak jakiejś popularniejszej, byle z istotną znajomością rzeczy napisanej, a traktującej o wszystkich dziedzinach plstycznej twórczości Wyspiańskiego, pracy, któraby przypomniała szerokiemu ogółowi idące już pomału w zapomnienie zasługi Wyspiańskiego, jako artysty plastyka. Tego rodzaju popularne, a fachowo napisane studjum zapowiedziało swego czasu sympatyczne wydawnictwo p. n. **„Monografij artystycznych“** (nakład Gebethnera). Wydawnictwo to przeszło ostatnio pewną metamorfozę i właśnie jako pierwszy tom nowej serji ukazała się praca **Tadeusza Szydłowskiego o „St. Wyspiańskim“** (Kraków 1930. Gebethnera i Ska). Składa się ona z 27-stronicowego tekstu oraz 32 jednobarwnych reprodukcyj.

Poczynając od pierwszych, jeszcze studenckich szkiców rysunkowych, poprzez podkreślenie znamiennego wpływu Matejki, który Wyspiańskiego po skończeniu gimnazjum na drogę studjów malarskich skierował, przedstawia autor w zwięzłym, miejscami jednak zbyt pobieżnym zarysie najpierw lata nauki w kraju i zagranicą, przechodząc następnie do kolejnego omówienia ważniejszych dzieł Wyspiańskiego z zakresu plastyki. Malarstwo sztalugowe, arcyciekawe portrety i pejzaże zostały potraktowane za ogólnikowo, nieco dłużej zatrzymał się T. Szydłowski nad kompozycjami witrażowemi i dekoracyjnemi (polichromja franciszkańska) oraz projektami artystycznego urządzenia wnętrz. Tak ważny dział prac graficznych, z zakresu zdobnictwa książki, który oryginalny, polski typ stworzył właśnie pierwszy Wyspiański oraz dział ornamentów roślinnych, w którym Wyspiański okazał się mistrzem najwyższej miary — zostały w niniejszym szkicu zaledwie ubocznie wspomniane.

Na syntezę, na ujęcie istoty talentu Wyspiańskiego - malarza oraz jego ogólną ocenę autor się już nie zdobył; szczegóły biograficzne doczepił zgoła niepotrzebnie na końcu, a sumaryczne wyliczenie ważniejszych prac Wyspiańskiego z zakresu plastyki grzeszy niedbałą pobieżnością i ogólnikowością. Poza temi jednak wadami tekstu, praca T. Szydłowskiego mogłaby choć częściowo spełnić zadanie popularnego wydawnictwa informacyjnego, gdyby autor zadał był sobie trud nieco staranniejszego doboru ilustracyj. Wybór ten, niestety, ilościowo niedostateczny, został co gorsza dokonany zupełnie dowolnie, przypadkowo, bez żadnej myśli przewodniej, wskutek czego nie zostały uwzględnione rzeczy najlepsze czy najcharakterystyczniejsze. Z przepięknych stylizowanych kwiatów polnych i ziół, których bogaty zbiór miał autor pod ręką u p. Wł. Żuławskiego nie zreprodukowano ani jednego rysunku, podobnie całkowicie pominięto zdobnictwo książkowe. Z witrażów wawelskich nie pokazano czytelnikowi żadnego projektu, (a prosił się o to choćby Kazimierz W...), zaś z witrażów franciszkańskich znajdujemy wprawdzie w albumie fotografje okien ze św. Franciszkiem i błog. Salomeą, lecz w zupełnie nieodpowiednich ... w minjaturowych reprodukcjach, wskutek czego zatraciły się nietylko wszelkie subtelniejsze szczegóły, ale i całość nie może się uwydatnić należycie. Z pejzażów włączono do albumu tylko jeden — widok na kopiec Kościuszki. Na ogół jednak zbiór ten, choć niedostateczny, pozwala ostatecznie na wyrobienie sobie przynajmniej ogólnego pojęcia o charakterze rysunku Wyspiańskiego; a gdyby ponadto zdobyto się na danie choćby 2—3 reprodukcyj wielobarwnych byłby mógł czytelnik nabrać również wyobrażenia o subtelnym, pastelowym kolorycie obrazów tego tak bardzo oryginalnego malarza.

Na zakończenie należy zaznaczyć, że praca T. Szydłowskiego o Wyspiańskim wydana została w większym formacie niż dawne tomiki „Monografij atystycznych“, dzięki czemu można było i reprodukcje dać większe, coby podniosło znacznie ich wartość. Niestety i cena książki została przeszło w dwójnasób podniesiona (8 zł.), co znowu uniedostępnia książkę najkulturalniejszym czytelnikom z pośród zubożałej inteligencji. A szkoda, gdyż wielki, nawskróś samoistny, wielostronny talent Wyspiańskiego-plastyka zasługuje z wszech miar na spopularyzowanie.

Rajmund Bergel.

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 31-go sierpnia 1930.
Czwartek 31: Ignacego Lojoli.
Piątek 1 sierpnia: Piotra w Okowach.
Piątek 1: Wschód słońca o godz. 3.52, zachód słońca o godz. 19.08.

—o—

DO CZEGO PROWADZI PIJAŃSTWO. Z odpustu z Kołaczyc wracał w stanie pijanym do domu Józef Tutro z Łęgorza, a chcąc skrócić sobie drogę usiłował w gminie Krajowice (pow. Jasło) przejść przez Wisłokę i w tym czasie upadł do wody i utonął. Zwłoki zostały wydobyte dopiero dnia następnego.

W CZASIE ATAKU CHOROBY ŚW. WITA UTONĄŁ. Franciszek Jewuła, w czasie ataku choroby św. Wita stoczył się do strumyka, obok którego pasał bydło na pastwisku i wskutek braku natychmiastowego ratunku utonął. Zwłoki wydobyto w pół godziny po wypadku i mimo natychmiastowej pomocy nie udało się go przywrócić do życia.

ŚMIERĆ POD SAMOCHODEM. Szofer Al. Stawniczuk najechał na drodze Oświęcim—Zator na Teklę Stankiewicz, która wskutek uderzenia przodem samochodu poniosła śmierć na miejscu. Jak wykazały dochodzenia Stankiewiczowa chciała przebiec drogę tuż przed przejeżdżającem autem i dostała się pod koła samochodu. Szofer winy nie ponosi.

ZJAZD BYŁYCH CZŁONKÓW TAJNYCH ORGANIZACJI NIEPODLEGŁOŚCIOWYCH na terenie dawnej Galicji z lat 1880—1897 odbędzie się we **Lwowie w niedzielę dnia 7 września 1930.** — Program zjazdu obejmuje: godz. 9 Msza św. w Bazylice o. łać. — godz. 10 złożenie wieńca na grobie „Nieznanego Żołnierza" — godz. 11. zebranie w sali ratuszowej, godz. 15, zwiedzanie „Targów Wschodnich", zaś o godz. 20 pogadanka towarzyska w salach hotelu Krakowskiego. Komitet zjazdu zaprasza wszystkich byłych członków tej organizacji do wzięcia jaknajliczniejszego udziału i zamówienia pamiętnika (w cenie około 10 zł.) będącego w druku. Zgłoszenia udziału z kwaterami i zamówieniami pamiętnika do **15 sierpnia br.** przyjmuje przewodniczący komitetu **Wacław Borzemski** emr. profesor gimn. we Lwowie, Łyczakowska 50.

—o—

KOMUNIKATY.

Lady Erskine małżonka posła angielskiego w Warszawie, pani Aleksandra Roboff małżonka posła bułgarskiego w Warszawie oraz p. gen. konsulowa Dufort, Paris przybyły na kuracje i wywczasy do Trenczyńskich Cieplic i zamieszkały w Grand Hotelu.

—o—

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Trujący kwiat" (w gł. roli Lila Damita): film dźwiękowy.
SZTUKA: „Trzej wykolejeńcy" (Droga grzechu) (w gł. roli Józefina Dunn); film dźwiękowy.
UCIECHA: „Więcej gazu" (w gł. roli William Hainer) film dźwiękowy.
BAGATELA: „Męka milczenia".
NOWOŚCI: Zamknięte.
APOLLO: „Ucieczka od miłości".
CORSO: „Naszyjnik za miljon dolarów". W roli głównej pies Rin-Tin-Tin.
WARSZAWA: „Wyspa zatopionych skarbów" Juljusza Verne.

—o—

OPERA I OPERETKA LWOWSKA W KRAKOWIE. Dnia 2 sierpnia zadebiutuje operetka lwowska przed krak. publicznością ostatnią nowością Kalmana pt. „Księżniczka Chicago" będąca przebojem tegorocznego sezonu. Melodyjna muzyka, dowcipne libretto i pełna przepychu oprawa kostjumowo-dekoracyjna stanowią o powodzeniu tej świetnej operetki. Doskonałą obsadę tworzą: pp. Kulczycka, Korabianka, Wawrzkowicz (tenor operetki warszawskiej), Kuligowski, Tatrzański, Buszkowski, Szosland, Kowalski i inni. Duże pole do popisu znajdą urocze „Girlsy" z p. Jałowiecką na czele. Reżyserował p. Kuligowski. Dyryguje p. Gorczyński, kapelmistrz opery i operetki warszawskiej. Sprzedaż biletów w kasie teatru im. Jul. Słowackiego.

—o—

Koszty utrzymania w czerwcu wzrosły o 1·02 procent.

Komisja lokalna dla badania zmian kosztów utrzymania w Krakowie, złożona z przedstwicieli Rządu, Organizacji przemysłowców i robotników ustaliła, że w miesiącu czerwcu b. r. koszty utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z 4 osób, **w porównaniu z miesiącem majem b. r. zwiększyły się o 1.02%.**

Studenci francuscy jutro zwiedzają Polskę.

W tych dniach przybędzie do Krakowa grupa studentów francuskich w liczbie 45 osób, którzy zamierzają odbyć pieszo wycieczkę po Polsce. Na czele wycieczki stoi ks. Doncoeur. Po zwiedzeniu Krakowa i okolicy, studenci udadzą się pieszo do Zakopanego, gdzie odbędą szereg wycieczek w Tatry. Gościom francuskim towarzyszyć będzie członek Polskiego Związku Turystycznego. W Krakowie goście będą obozować w parku „Juwenja", oraz będą podejmowani przez Sodalicję Marjańską.

Klęska pożarów w wojew. krakowskiem.

Tegoroczna posucha sprzyja klęsce pożarów, która jest o wiele większa niż w ubiebłym roku. Dzisiaj należy znowu zanotować kilka groźnych wypadków pożaru. Mianowicie **w Krośnicy** (pow. Nowy Targ) w lesie M. Drohojewskiego, pożar zniszczył zalesienie na przestrzeni około 5 morgów. Ogień zlokalizowała straż pożarna z Kruszkowic. W tym wypadku zachodzi prawdopodobieństwo podpalenia.

W Świniarach (pow. Bochnia) z zabudowaniach gospodarskich B. Stycznia wybuchł pożar, który zniszczył doszczętnie stodołę wraz z ponami, wartości 4.700 zł. Dochodzenie wskazuje na podpalenie.

W Porębie Spytkowskiej (pow. Brzesko) w stodole będącej własnością br. Jana Götza pastwą pożaru padły zbiory zboża z 28 morgów. Szkoda wynosi 40 tys. zł.

Prawdopodobnie wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem spłonęło całe urządzenie tartaku A. Szlagi **w Ochotnicy** (pow. Nowy Targ). Szkoda wynosi 10 tys. zł.

Groźny pożar szalał w wyrębie lasu **na górze Lubań w gminie Krośnicy.** Płomienie objęły przestrzeń 6-cio morgową i po 2 godzinach został zlokalizowany. Z powodu silnego wiatru, ogień wybuchł, na nowo po pewnym czasie i objął przestrzeń 20-to morgową, niszcząc około 2 morgi lasu bukowego. Przyczyną pożaru jest prawdopodobnie porzucenie ognia przez turystów.

Niemniej groźny pożar wybuchł **we Wrotkowej** (pow. Jasło) w domu J. Spettowej. Ogień zniszczył dom mieszkalny wraz z urządzeniem, sklep, stajnię i stodołę. Pożar, mimo wysiłków straży ogniowej, przerzucił się następnie na stodołę J. koniecznego, która spłonęła wraz z płonami rolnemi i narzędziami gospodarskiemi.

Dziś w RADJO Dnia 31. VII. Godz. 20·15 **TRIO HAWAJSKIE**

Pierwszy stypendysta funduszu Pułaskiego.

Na ostatniem posiedzeniu Zarząd Fundacji Kościuszkowskiej uchwalił dać stypendja następującym studentom na rok szkolny 1930/31:

STUDENTOM Z POLSKI NA STUDJA:

Jadwidze Górskiej, z U. J. **w Krakowie** do Vassar College, Wł. Sikorskiemu **z Krakowa** do Springfield College, Antoniemu Gazet z U. J. **w Krakowie** do Uniwersytetu Columba w N. Jorku, Ludwikowi Krzyżanowskiemu, lektorowi literatury polskiej na uniwersytecie w Londynie, do Uniwersytetu w Chicago, Leopoldowi Adamiakowi z Akademji Górniczej **w Krakowie** na studja chemji i technologji nafty Californji oraz Władysławowi Mikuszewskiemu ze Lwowa do Uniwersytetu Harvard.

P. Gazet będzie **pierwszym stypendystą Funduszu im. Pułaskiego** pod egidą Fundacji Kościuszkowskiej, który to fundusz został zapoczątkowany jako żywy pomnik dla Pułaskiego z okazji **150-letniej rocznicy śmierci „ojca kawalerji amerykańskiej".**

AMERYKANOM NA STUDJA W POLSCE.

Richardowi Wallis, abiturjentowi Kolegjum Darmouth **na Uniwersytet Jagielloński w Krakowie.** Denzel Carr'owi z uniwersytetu w Chicago **na U. J. w Krakowie** oraz Frederickowi Burleigh, na studja polskiej sztuki teatralnej z punktu widzenia technicznego i artystycznego.

Stypendyści polscy wyjadą z Polski statkiem „Kościuszko", który odchodzi z Gdyni dnia 26-go sierpnia. Prócz powyższej listy, Fundacja Kościuszkowska wystarała się na rok następny o dadatkowe praktyki płatne w przemyśle lotniczym dla czterech młodych polskich inżynierów: M. Sarbińskiego, F. Brodowskiego, J. Teisseyre i R. Stypułkowskiego.

Należy podkreślić, że wymiana stypendystów dotyczy przedewszystkiem Krakowa, skąd wyjeżdżają prawie wszyscy stypendyści i gdzie kształcą się stypendyści — Amerykanie.

—o—

Pełnowartościowe komorne przedwojenne
dla mieszkań 1 i 2 izbowych od 1-go października.

Bieżący kwartał jest ostatnim, w którym lokatorzy, zajmujący 1 i 2 izbowe mieszkania korzystają ze zniżonych opłat w myśl artykułu 5 ustawy o ochronie lokatorów. Opłaty te, wynoszące w II-gim kwartale rb. 91 proc. z dniem 1-go lipca wzrosły o 6 proc., tak, że **do dnia 1-go października wynosić będą 97 proc. komornego podstawowego,** to jest płaconego w czerwcu 1914 r.

Po tym terminie komorne staje się już pełnowartościowe, to znaczy, iż osiąga ono wysokość komornego, płaconego — jak zaznaczyliśmy — czerwcu 1914 r. w przerachowaniu koron na złote polskie. Skala tego przerachowania jest następująca: 100 koron — 105 złotych, 100 rubli — 266 zł., i 100 marek niem. — 123 złote.

Żadne inne opłaty związane z utrzymaniem domów, lokatorów już nie obowiązują.

Pozatem ustawa o ochronie lokatorów obowiązuje w całem w swem brzmieniu. Nie może więc gospodarz podwyższać ustawowego komornego, ani też wymawiać wypłacalnym lokatorom mieszkań.

Bibljoteka Jagiellońska zamknięta w sierpniu.

Bibljoteka Jagiellońska będzie zamknięta przez cały miesiąc sierpień dla korzystających z Czytelni Głównej i Wypożyczalni. Dla umożliwienia jednak korzystania ze zbiorów Bibljoteki Gronu nauczycielskiemu Uniw. Jag., przyjezdnym uczonym, oraz osobom, którym z ważnych powodów udzieli wyjątkowo pozwolenia korzystania kierownik Bibljoteki, będzie od 1 do 16 sierpnia otwarta Czytelnia profesorska i ewentualnie Pracownia rękopisów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 9 do 1.

Od 18 sierpnia będzie Bibljoteka Jagiellońska bezwzględnie zamknięta dla robót około naprawy schodów w Collegium Nowodworskiego. O ile remont schodów będzie ukończony w sierpniu, zostanie otwarta dla wszystkich uprawnionych do korzystania od dnia 1 września.

Zakończenie sezonu letniego w Pałacu Sztuki.

W dniu dzisiejszym został Pałac Sztuki przy Placu Szczepańskim zamknięty na kilka tygodni z powodu konieczności przeprowadzenia adaptacji. Otwarcie pierwszej wystawy jesiennej odbędzie się **w pierwszych dniach września.** W ub. sezonie zwiedziło wystawy od 1 stycznia osób 63 tysiące, nie licząc wycieczek zagranicznych, co najlepiej świadczy o żywotności tej pięknej instytucji. Sprzedano wiele dzieł do zbiorów państwowych w Warszawie, do Muzeum Śląskiego i prywatnym nabywcom, oraz do zbiorów miejskich.

Losowanie doroczne dzieł sztuki między posiadaczy akcyj (biletów rocznych) **odbędzie się w październiku.** Do losowania przeznaczono pierwszorzędne obrazy i rzeźby znanych artystów. Obecnie w czasie kilkutygodniowej przerwy Pałac Sztuki zostanie odświeżony, kilka sal na nowo przemaluje się, poprawi świetliki i da nowe urządzenia wentylacyjne. Niebawem również przystąpi Dyrekcja do powiększenia gmachu.

O dobry dojazd do lotniska w Rakowicach.

Kolosalny codzienny ruch na lotnisku w Rakowicach, przyloty gości zagranicznych, zapowiedziany na sobotę przylot Ministra Rolnictwa francuskiego wymagają, ażeby szosa do Rakowic była utrzymywana w należytym stanie. Niestety należy ona do kilku władz i dlatego nie dba się o nią i przedstawia ona w obecnym stanie opłakany obraz, wyboje począwszy już od ul. Rakowickiej, odcinek do kościoła, a następnie od rogatki do wsi Rakowice.

Możeby ktoś zatroszczył się o stan tej drogi, którędy liczni zagraniczni goście przybywają do Krakowa, względnie odlatują. Czas najwyższy, ażeby Kraków, rozwijający lotnictwo turystyczne, pamiętał o drodze na lotnisko.

—o—

POWRÓT KOLONJI UCZNIÓW Z PORĘBY WIELKIEJ.

Wysłani przez „Tow. Kolonij wakac. dla uczniów gimnz. m. Krakowa" na wywczasy wakacyjne uczniowie w liczbie 98 powracają po miesięcznym pobycie na Kolonji Tow. w Porębie W. w piątek dn. 1 sierpnia o godz. 7.30 wieczorem do Krakowa, zdrowi, pokrzepieni fizycznie i duchowo. Kolonji towarzyszy w drodze kierownik prof. Wł. Koch. O tem zawiadamia się rodziców z prośbą o przybycie na dworzec kolejowy celem odebrania dzieci. Serja sierpniowa zgromadzić się winna w sobotę dn. 2 sierpnia o godz. 9 rano, w gimn. IV. ul. Krupnicza, celem otrzymania informacji. Wyjazd tej serji nastąpi dn. 3 sierpnia. Serja sierpniowa pozostanie w Porębie Wiekiej do 1 września włącznie.

KOMUNIKACJA KRAKOWA Z N. TARGIEM 3-GO SIERPNIA.

Dla mieszkańców miasta Krakowa uruchomi Związek Turystyczny w Krakowie osobne **autobusy**, które odejdą z Krakowa w niedzielę, dnia 3 sierpnia o godzinie 6-tej rano. Cena biletu tam i z powrotem 4 zł. Zgłoszenia przyjmuje Związek Turystyczny do soboty w południe dnia 2 sierpnia b. r. **Odjazd koleją** z Krakowa do Nowego Targu pociągiem pospiesznym o godz. 4.15 rano, powrót z Nowego Targu o godz. 16.35 i o godz. 21.45 wieczór.

ODROCZENIE SŁUŻBY WOJSKOWEJ DLA LOTNIKÓW.

Wskutek pisma ministerstwo oświaty, min. spraw wewn. ogłosiło zawiadomienie, że wyższa szkoła lotnicza i konstrukcji mechanicznych w Paryżu została uznana za uczelnię wyższą, której słuchacze uprawnieni są do korzystania z odroczeń służby wojskowej na podstawie art. 61 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej.

JAK KLONOWICZ PŁYNĄŁ WIERSZAMI DO GDAŃSKA?

Pod tym tytułem wygłosi odczyt młody poeta, **L. Świeżawski** w radio krakowskiem we czwartek, 31 bm. o g. 19.20. Prelegent zamierza w ten sposób spopularyzować dla czytelników radjowych literaturę staropolską; powyższy odczyt jest pierwszą próbą z tego cyklu.

Z TARGOWICY MIEJSKIEJ.

Na targ w dniu 29 lipca ogółem spędzono 132 konie. Płacono (za 1 sztukę): za konie pojazdowe od 300 do 600 zł., za konie pojazdowe lekkie 280 do 500 zł., za konie rzeźne 75 do 150 zł.

Ze spędzonych sprzedano: na wywóz zagranicę kraju 6 sztuk, na rzeź miejscową 10 sztuk.

Z KRONIKI POLICYJNEJ.

W nocy z dnia 29 na 30 lipca br. dostali się nieznani narazie sprawcy do **lokalu Urzędu gminnego w Piaskach Wielkich** (pow. Kraków) przez wybicie szyby w oknie i rozpruli kasę Werthejmowską, z której skradli gotówkę około 3000 zł.

Niejakiemu W. Olszewskiemu urzę. pryw. ze Skawiny skradziono z lady, w czasie podejmowania pieniędzy w P. K. O., na szkodę firmy „Francka" kwotę 10 tys. zł.

ZNOWU NAPAD BANDYTÓW.

Józef Wydra i Piotr Kaleta obaj z Kwasiny Wielkiej (pow. Limanowa) zamordowali 2-ma strzałami z rewolweru Izera Kummera i ranili 2-ma strzałami ojca zamordowanego Rubina Kummera. Tło morderstwa narazie nie znane.

—o—

NEKROLOGJA.

ZA SPOKÓJ DUSZY Ś. P. ADAMA ASNYKA. W ogólnym hołdzie, jaki złożymy pamięci Adama Asnyka, wybitny udział weźmie Towarzystwo Szkoły Ludowej, którego założycielem i pierwszym prezesem był ś. p. Adam Asnyk. Staraniem Zarządu Głównego T. S. L. odbędzie się 2 sierpnia o godz. 9-tej rano w krypcie OO. Paulinów na Skałce nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Adama Asnyka.

Życie gospodarcze

Wprowadzamy w życie traktaty handlowe bez Sejmu.

Z dniem 25 bm. na podstawie porozumienia między rządami Polski i Rumunji **wszedł w życie traktat handlowy polsko-rumuński.** Traktat ten poddany będzie ratyfikacji ciałom ustawodawczym tak w Polsce, jak w Rumunji, skoro tylko rozpoczną się sesje parlamentarne w obu krajach. Obowiązujące więc od dnia 25 lipca nowe stawki celne i kontyngenty umożliwiają ożywienie stosunków handlowych polsko-rumuńskich. Jak nas informują, wprowadzony zostanie analogicznie w życie z **dniem 4 sierpnia traktat handlowy polsko-hiszpański,** a w połowie sierpnia traktaty polsko-portugalski i polsko-grecki.

Przygotowania do konferencji ministrów rolnictwa.

Wobec zbliżającego się terminu konferencji ministrów Rolnictwa państw bałtyckich i środkowej Europy, w naszem Ministerstwie Rolnictwa **toczą się już prace przygotowawcze,** mające na celu ustalenie programu obrad ministrów, jak również i zebranie odpowiedniego materjału.

Kredyty rejestrowe dla rolnictwa.

Wobec zakończenia żniw staje się aktualny kredyt pod rejestrowy zastaw zboża. Zgodnie z postulatami rolnictwa Bank Polski przyznał na bieżącą kampanję kredyt **w wysokości 100 milj. złotych.** W sprawie zaś rozdziału tych kredytów, jak również wysokości udziału poszczególnych banków państwowych oraz prywatnych przy rozprowadzeniu kredytu odbyła się — jak już donosiliśmy — konferencja w Min. Rolnictwa. Poważną rolę przy rozdziale kredytów pod rejestrowy zastaw zboża odegrał w ub. roku między innemi Państw Bank Rolny, który przyznał w 1929 r. kredytów tych na sumę 19.037.560. a wypłacił 16.887.453 zł. Z tego zaś redyskontował w Banku Polskim 15.233.000 zł.

Spadek konsumcji cukru.

W ciągu czerwca b. r. sprzedano na rynku krajowym 30.557 ton cukru. Dzięki tej nadwyżce zmniejszył się niedobór w sprzedażach krajowych, który wynosił na 1 czerwca b. r. około 15.000 ton do 12.600 ton cukru. Jeżeli jednak porównamy sprzedaż cukru od początku kampanji, t. j. od 1 października roku ub. do 1 lipca b. r. ze sprzedażą w takimże okresie kampanji ubiegłej, to stwierdzimy, pomimo nadwyżki, jaką dał czerwiec b. r.. **wyraźny spadek konsumcji cukru, wynoszący przeciętnie 5 proc.,** co niewątpliwie jest wynikiem przesilenia gospodarczego, przeżywanego przez nasz kraj.

Również niemal wszystkie kraje europejskie gdyż za wyjątkiem tylko Francji, Holandji i Italji, wykazują **poważne zmniejszenie konsumcji cukru.** Podobnie i w St. Zj. Ameryki Półn. daje się zaobserwować spadek spożycia cukru. Wskutek tego ogólnego zmniejszenia się spożycia cukru niepomiernie zwiększyły się **światowe zapasy cukru,** wykazując obecnie o przeszło półtora miljona ton więcej, niż w r. ub. Tem się właśnie tłumaczy ta silna depresja, jaką od dłuższego czasu trwała dla cukru na głównych rynkach światowych. Dość powiedzieć. że **cena za 100 kg. cukru białego loco cukrownia w Polsce spadła obecnie aż do 26 zl.,** tj. do poziomu dotychczas jeszcze nigdy nie notowanego.

I w tych warunkach przemysł cukrowniczy ma śmiałość domagać się utrzymania cen cukru na poziomie wprost lichwiarskim.

Rynek akcyjny w zastoju.

Na giełdzie pustka w całej pełni. Brak zainteresowania dla akcji. przy utrzymującej się podaży w transakcjach była wczoraj tylko 5 proc. dolarówka. za którą płacono 61 zł.

Dolar gotówkowy w obrotach prywatnych 8.88—8.89 zł., czeki dolarowe 8.90¼—8.91¼ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa. Waluty: Dolary 8.89¼. 8.91¼. 8.87¼. Dewizy: Londyn 43.37¼. 43.48½. 43.27. N. Jork 8.898. 8.918. 8.878. Paryż 35.05¾. 35.14½. 34.97. Praga 26.41¼. 26.47½, 26.35. N. Jork telegr. 8.91. 8.93. 8.89. Szwajcarja 173.16½. 173.59½. 172.73¼. Wiedeń 125.98. 126.29. 125.67. Włochy 46.68, 46.80. 46.56. Berlin w obr. pryw. 212.89.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Akcje: Bank Polski 162¾, 163, 162¾, Modrzejów 8¼, Parowozy I i II m. 97. Starachowice 15. Magister Klawe 116.

Pożyczki: 5 proc. konwersyjna 55½. 7 proc. stabilizacyjna 88. 8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94 zł.

GIELDA W ZURYCHU.

Zurych. Paryż 20.24½. Londyn 25.05¼. N. Jork 5.14.45. Belgia 72. Włochy 26.95½. Hiszpanja 57½, Holandja 207.20. Berlin 122.93. Wiedeń 72.76. Sztokholm 138.40. Oslo 137.90. Kopenhaga 138. Sofja 3.73. Praga 15¼. Warszawa 57¾. Budapeszt 90.22½. Białogród 9.12½. Ateny 6.68. Konstantynopol 2.44½. Bukareszt 3.08, Helsingfors 12.95½, Buenos Aires 186¼.

—o—

Dlaczego nie otrzymujemy pożyczki zagranicznej?

Znaną jest u nas metoda ukrywania przed obywatelami pewnych posunięć rządowych z dziedziny gospodarczej. Do takich tajemniczych rezerwatów polityki gospodarczej należy sprawa pożyczek zagranicznych. Mimo starannego okrywania tajemnicą odnośnych zabiegów przedostają się do prasy obcej nieraz całkiem wyczerpujące informacje, niestety najczęściej o fiasku rokowań.

Ostatnio ukazały się w prasie obcej **nowe wiadomości o „sukcesach"**, jakie odnieśliśmy w pogoni za potrzebnemi nam kredytami. Według tego źródła nasze czynniki rządowe zabiegają usilnie od dłuższego czasu **o zagraniczne kredyty długoterminowe,** a to zarówno w formie pożyczek bezpośrednich, jak i plasowania walorów polskich zagranicą.

Dotychczas jednak udało się **tylko Bankowi Gospodarstwa Krajowego zawrzeć z syndykatem francuskich banków prowincjonalnych Societe Centrale des Banques de Province** umowę o przejęcie obligacyj komunalnych narazie w wysokości 25 miljonów fr.. a w późniejszym terminie 75 miljonów fr. Poza tem jeszcze Szweizerische Bankgesellschaft w Zurychu **udzieliła Gdyni 7 proc. pożyczki,** jednakowoż tylko krótkoterminowej. **Wszystkie inne rokowania zaś ostatnich czasów pozostały bez skutku.**

Nie można twierdzić, jakoby kapitał zagraniczny nie interesował się od lat możliwościami inwestycyjnemi w Polsce. Polskie banki prywatne zaś w ostatnich latach dysponują coraz większemi zagranicznemi środkami pieniężnemi. Nie brak wreszcie także **ofert kredytów krótkoterminowych,** z których ostatniemi czasy korzystają w szczególności banki państwowe. Chodzi tu zatem o inne czynniki. uniemożliwiające Polsce zdobycie kapitału zagranicznego.

Na przeszkodzie silniejszemu zaangażowaniu się kapitałów obcych w Polsce stoją przedewszystkiem nieuregulowane stosunki z Niemcami. Ujemny też wpływ wywiera okoliczność. że Polska dotychczas **nie załatwiła jeszcze sprawy długów przedwojennych,** ani też nie rozpoczęła wypłaty odsetek z tych tytułów.

W związku z tem zasługuje na uwagę fakt. że giełda brukselska uzależniła notowanie walorów polskich **od ostatecznego uregulowania obligacyj Towarzystwa warszawsko-wiedeńskiej kolei żelaznej.** To też polskie Ministerstwo skarbu wydało zarządom miast Warszawy i Wilna zlecenie. by w interesie kredytu polskiego porozumiały się z wierzycielami francuskimi i angielskimi. Emisja pożyczki kolejowej wreszcie nie może dojść do skutku dlatego. że przewidziana w planie stabilizacyjnym 1927 r. komercjalizacja kolei państwowych, tj. ich przekształcenie na samodzielne przedsiębiorstwo prywatne na zasadach kupieckich, dotychczas jeszcze **nie zostało dokonane.**

Radio.

Piątek, 1-go sierpnia.

Kraków. (312,8) G. 11.40 Przegląd prasy kraj. 11.58 Sygnał czasu. 12.10 Muz. z płyt gramofon. 13 Kom. meteor. 15.15 Kom. gospod. 16.15 Muz. z płyt gramof. 17.35 Odczyt p. t. „Powieści wojenne Anglji i Ameryki", wygł. dr. Z. Grabowski. 18 Koncert muz. lekkiej i tanecznej. 19 Rozm. kom., program na dzień nast. 19.26 Skrzynka pocztowa. wygł. p. M. Kibiński. 19.45 Giełda roln. 20 Pras. dziennik radj. 20.15 Koncert, feljeton i komun.

Lwów. (385,1) G. 11.58 Sygnał czasu. 12.05 Koncert z płyt gramof. 17.35 Odczyt. 18 Koncert. 19 „Skrzynka Pocztowa", 19.20 Rozmait.. kom. i koncert gramof. 19.45 Giełda roln. 20 Pras. dziennik radj. 20.15 Koncert symf.. feljeton, kom.

Warszawa. (1411,7) G 11.40 Przegląd prasy, 11.58 Sygnał czasu. 12.10 Muz. z płyt gramof., 13 Kom. meteorolog. 15.15 Komunikat gospodarczy. 16.15 Muz. z płyt gramof. 17.10 Kom. Główn. Zw. Straży Poż. 17.35 Odczyt p. t. „Na jeziorach naszej północy". 18 Koncert ork. salon. 19 Rozmaitości. 19.20 „Kwadrans buchaltera". 19.35 Płyty gramofonowe. 19.45 Giełda rolnicza. 20 Prasowy dziennik radj. 20.15 Koncert symf. z Dol. Szwajc. 22 „W krainie kawioru i szarańczy". 22.15 Kom. meteorol., polic. i sport.

Poznań. (334.8) G. 14 Notowania giełdy pien. zboż.-towar. i cen targ. Rzeźni Miejsk. 14.15 Kom. gosp.-roln. PATA. 17 Odczyt misyjny p. t. „Z terenów msyjnych". wygł. p. Schwarz. 17.40 „Silva rerum". 19.35 Praca Pozn. Ośrodka W. F. w Poznaniu w sez. ub. i obecnym.

Katowice. (408.7) G. 18 Koncert popul. z udz. Tria P. R. w Katow. 19 Codz. odcinek nowieśc. 19.30 K. Rutkowski. artysta-malarz: „Groteska w filmie". 23 Skrzynka poczt. w jęz. franc. Koresp. słuchaczy zagran.

Lekki spadek protestów wekslowych w czerwcu.

W czerwcu b. r. zaprotestowano **471.347 sztuk weksli na sumę 112.048 tys. zł.** W porównaniu z majem liczba weksli zaprotestowanych zmniejszyła się o **10,0 proc.** Przeciętna wartość weksla zaprotestowanego wynosiła w czerwcu b. r. 238 zł. wobec 242 zł. w maju roku ub.

W poszczególnych województwach procent zmniejszenia się wartości weksli zaprotestowanych waha się od 24.5 — woj. łódzkie, do 4.0 proc. — m. Warszawa. przyczem kilka województw wykazuje **nieznaczne zwiększenie się sumy weksli zaprotestowanych,** a mianowicie: woj. białostockie o 0.7, woj. stanisławowskie o 0.4. **woj. krakowskie o 1,2** i woj. lwowskie o 2.3.

Legja cudzoziemska.

PIERWSI ŻOŁNIERZE ŚWIATA — A WŁASCIWIE PARJASI WOJSKA.

Legja cudzoziemska — **to najdziwniejsza w świecie formacja wojskowa,** jakiej nieznano nigdy. jednocześnie pełna uroku tajemniczości i udręczeń dantejskich. W literaturze całego świata zajmuje czołowe miejsce ta jedyna w swoim rodzaju formacja: jest ona przedmiotem zarówno podziwu. jak i ostrej krytyki.

Zaczątków Legji musimy szukać w owych czasach, gdy Francja po raz pierwszy rozpoczęła w Algierze swe kroki zaczepne. Wówczas powstała

„Legja Afrykańska",

przesławna „Legion etrangere", która przez sto lat swego istnienia okryła się taką sławą. Zewsząd podążyli do niej ochotnicy z całego świata. jedni gnani rozpaczą, inni uchodzący przed widmem przeszłości.

Legja powstała w r. 1831 na wybrzeżu północnej Afryki. Celem jej była

walka z zastępami wyznawców proroka.

Krwawiła Legja długie lata w wojnach z Abd-el-Kaderem. nie znając chwili spoczynku ni wytchnienia. Tysiące nieustraszonych wojowników legło w spiekłych piaskach Sahary. a kości ich przysypał Samum, by po latach odwiać je na nowo. W pierwszych latach służyli w niej ludzie szlachetni, owiani zapałem dla idei, ludzie tej miary,

co nasz generał Bem,

ktory. jak wiadomo. jako jeden z pierwszych pospieszył w jej szeregi wraz z garścią wyćwiczonych swych oficerów. Lecz pobyt jego w Legji trwał zaledwie kilka tygodni, bo inne ważniejsze sprawy odwołały go na wschód Europy do Węgier. Legja dla nas Polaków miała i ma zawsze swój urok. Od początku w szeregach jej

tysiące Polaków pełniło gorliwie służbę w podziw wprawiając Francuzów.

Już w r. 1834 w Legji istnieje bataljon polski. złożony z czterech kompanij. Wśród nazwisk widzimy takie. jak **Tańskiego, Sawickiego. Błędowskiego, Barteckiego, Józefowicza i Jagniątkowskiego,** autora dzieła o Legji. Szczególnie zaś wyróżnili się Tański. Józefowicz i **Chodasiewicz,** późniejszy major wojsk kolonjalnych angielskich w Indjach.

Z czasem Legja straciła swe pierwotne znaczenie. W szeregi jej zaczęli wstępować ludzie o ciemnej przeszłości. uciekający przed karzącą ręką sprawiedliwości. których tutaj nie pytano wcale o przeszłość. Legja staje się

azylum wszelkich ciemnych indywiduów z całego świata;

te zaś ujęte w karby żelazną dłonią. stają się pożytecznemi. dając tylekrotnie dowody swego bezinteresownego bohaterstwa. Wielkie znaczenie miała „Legja Afrykańska" w ostatniem powstaniu **Abd-el-Krima** w r. 1925.

Corocznie z biur werbunkowych w Marsylji spieszą tysiące ochotników w szeregi Legji. by na długie pięć lat sprzedać się ciałem i duszą. Idą Anglicy, Włosi. Niemcy, Jankesi i Polacy. Idą,

by zapomnieć o wszystkiem,

by pod żarem płomiennego nieba walczyć z buntowniczemi plemionami Arabów, przedzierać się wśród wydm i piasków pustyni i ginąć z pragnienia od kuli z zasadzki. Wciąż jeszcze odbywają się dalekie „colonne" wyprawy. celem zajęcia nowego terytorjum. najczęściej jakiegoś gniazda górskiego w Wysokim Atlasie na południowych jego stokach. a zwłaszcza słynne lasy palmowe Tafilalet, gdzie kilka już wypraw zginęło. Zwykle legjonista służy dwa lata w głębi Sahary. w jednym z blockhauzów. pracując w pocie czoła. a jeśli przetrwa ten okres, wraca do centralnej stacji w Sidibel-Abbes. Co do rodzajów służby dzieli się Legję na oddziały zwykłe, na „compagnies sahariennes". „compagnies montees", tj. kompanje, gdzie na 1 muła przypada 2 jeźdźców. a marsze w nich odbywają się w ten sposób. że

przez jedną godzinę jedzie jeden żołnierz, a przez drugą następny.

Jeszcze dużo czasu upłynie, zanim Sahara stanie się obszarem cywilizowanym i zanim hordy Tuarejów przestaną być postrachem pustyni. Do tego czasu Legja cudzoziemska stanowić będzie przedni bastjon europejskiej inwazji i samoobrony w tych piaszczystych obszarach.

Telegramy z ostatniej chwili.

Niebezpieczna przygoda na Gewoncie.

Zakopane. (PAT.) Znany narciarz i lekkoatleta Leonard Motyka wybrał się we wtorek popołudniu północną ścianą Gewontu na szczyt do krzyża i w połowie ściany dostał się w tak niebezpieczne miejsce, że nie mógł się ruszyć ani w tył ani naprzód. Miarą niebezpieczeństwa może być to, że **wezwane pogotowie tatrzańskie w liczbie 5 osób nie mogło do niego dotrzeć bez specjalnych lin i haków, po które wrócono do Zakopanego.** Po powrocie przy żmudnem wspinaniu się przy pomocy haków i lin zdołano wreszcie Motykę około godz. 5 rano wydostać z niebzpiecznego miejsca.

WYCIECZKA RUMUŃSKA.

Zakopane, (PAT). W środę dn. 30 b. m. przybyła tu samochodem z Krakowa wycieczka polsko-rumuńskiej komisji delimitacyjnej. Wśród gości znajduje się dyrektor Rudolf Opreau, oraz płk. Grzegorz Dragonescu z żoną.

ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW W WILNIE.

Warszawa, (Telef. wł.) W Wilnie aresztowano dzisiejszej nocy 11 osób w związku z komunistycznemi przygotowaniami do manifestacji w dn. 1-go sierpnia.

L. Bb. 3254/30.

Ogłoszenie XX.

I. Magistrat stoł. król. miasta Krakowa zawiadamia o przystąpieniu po myśli art. 21 prawa budowlanego do sporządzenia planów zabudowania:

1) Obszaru gruntów przy ulicy „Pod fortem" w Krowodrzy, ograniczonego linją kolejową Kraków—Trzebinia,—ulicą Łokietka, Fortem Nr. 9 i droga l. k. 1717 na granicy Krakowa i Bronowic M.

2) Obszaru gruntów w Nowej Wsi, ograniczonego ulicami: Chocimską, Czarnowiejską, Urzędniczą i J. Lea.

3) Rewizyj planu zabudowania lwh. 818 Dz. XIII. własność Spółki Gr. „Esge" przy ul. Królowej Jadwigi.

Odnośne projekty będą wyłożone do przeglądu w Budownictwie m. Oddz. B. Ratusz III. p. Drzwi Nr. 20 w dniach od 2 go do 9 sierpnia.

Tamże można zgłaszać wnioski w dniach od 11 do 16 sierpnia br. włącznie.

II. o uprawomocnieniu się po myśli art. 33 prawa budowlanego planów zabudowania uchwalonych przez Radę miejską w dniu 24. IV. 1930 r. a mianowicie:

1) Obszaru Krowodrzy między ul. Składową, Łokietka i Szpitalem wojskowym.

2) linji regulacyjnych ulicy Król. Jadwigi na długości od linji regulacyjnych zatwierdzonych w dniu 24. III. 1925 do granicy Woli Justowskiej, oraz otwarcia ulicy wzdłuż drogi lk. 1517 Dz. XIII. obok rogatki wolskiej.

3) Obszaru gruntów w Dz. XIX. Grzegórzki ograniczonego wschodnią i południową granicą własności St. Burtana i ulicami Rzeźniczą i Grzegórzecką.

4) Zmiany linji regulacyjnej ulicy Zielnej między ul. Szwedzką i Skwerową.

5) Zmiany linji reg. ulicy Romanowicza między ul. Zabłocie i ul. Kącik.

III. o uprawomocnieniu się planów zabudowania uchwalonych przez Radę m. w dniu 22 maja 1930 r. a mianowicie:

1) Obszaru gruntów w Krowodrzy ograniczonego ul. Świętokrzyską, Wrocławską, Koszarami Czarneckiego i Mazowiecką.

2) Obszaru gruntów w Nowej Wsi ograniczonego ul. Kazimierza W. Kujawską, Al. Grottgera i ul. Wyspiańskiego.

3) Bloku między droga lk. 840 w Zakrzówku a projektowanym kanałem spławnym Samborek—Kraków.

4) otwarcie ulicy na gruncie lwh. 64 Dz. XIV. mającej łączyć ul. Czarnowiejska z ulicą Reymonta.

5) częściowego otwarcia ulicy wzdłuż drogi lk. 829 Dz. XVI. Łobzów.

6) linji regulacyjnych ulicy Grzegórzeckiej w Dąbiu.

Kraków, dnia 21 lipca 1930 r.

Prezydent miasta:
Dr. Schneider m. p.

Jak aresztowano b. dyktatora Litwy?

„NIGDZIE NIE PÓJDĘ" MÓWIŁ WOLDEMARAS.

Wileńskie „Słowo" opisuje dramatyczną scenę aresztowania b. dyktatora Litwy:

„W czwartek wieczorem, po powrocie ze spaceru zastał Woldemaras u siebie grupę funkcjonarjuszy policji z kierownikiem komisarjatu na czele.

Początkowo Woldemaras nie chciał puścić ich do mieszkania, jednak ustąpił po okazaniu mu następującego dokumentu, podpisanego przez komendanta Kowna i powiatów: „Na mocy par. 8 rozporządzenia o bezpieczeństwie publicznem rozkazuję wysłać prof. Woldemarasa na 1 rok z Kowna do okręgu Kretingeńskiego pod nadzór policyjny, a to z racji tego, że zachowanie się jego zagraża bezpieczeństwu publicznemu.

Po wręczeniu tego dokumentu kierownik komisarjatu oświadczył tonem stanowczym:

Chodźmy...

Nie mniej stanowczo odpowiedział i Woldemaras:

Nigdzie nie pójdę... nigdzie nie pojadę.

Po odpowiedzi takiej komisarz zwrócił się do Woldemarasa tłómacząc bezcelowość stawiania oporu lecz ten nie bacząc na napomnienie rzucił się do telefonu. Okazało się, że oby dwa aparaty telefoniczne, a nawet aparat w sekretnym gabinecie profesora są nieczynne. Oburzyło go ostatecznie.

— Stanowczo protestuję przeciwko tego rodzaju aktom gwałtu, zawołał, wyłącznie aparatów uważam jako bezprawie.

Niezrażony tem komisarz odczytał rozkaz aresztowania, w odpowiedzi na co z ust b. premjera posypały się pod adresem policji przekleństwa i wyzwiska.

— W rozkazie — oświadczył aresztowany — nie wskazano mego tytułu ani stanowiska, które zajmuję. Należało zaznaczyć, jeżeli to miało się odnosić do mnie, że aresztowany ma być premjer i minister spraw zagranicznych Woldemaras.

Po wysłuchaniu tego komisarz oświadczył:

Pan jest aresztowany. Proszę podpisać protokół.

Widząc, że nic nie pomoże Woldemaras wziął pióro i podpisał na rozkazie aresztowania: **Premjer i minister spraw zagranicznych Woldemaras.**

Na zwróconą sobie uwagę, że należy już jechać, gdyż szkoda czasu, rozgniewany Woldemaras krzyknął:

— Zaznaczyłem już, że nigdzie nie pojadę i nie ruszę się z tego miejsca.

Widząc, że Woldemaras zamierza spełnić swoje pogróżki i nie myśli szykować się do podróży, komisarz stanął na baczność i oświadczył uroczyście:

W imieniu republiki proponuję panu w przeciągu trzech minut przygotować się do drogi w razie oporu zmuszony będę użyć przemocy.

Woldemaras poddał się:

— Nie mogę przecież zostawić żony nawet bez telefonu, powiedział złamanym głosem.

Obiecuję panu — uspokoił komisarz — że w pół godziny po naszym wyjeździe telefony będą już działać.

Wówczas Woldemaras zaprosił jako świadka przechodzącego urzędnika banku, poprosił opieczętować gabinet i bibljotekę, czule pożegnał się z żoną, która go przeżegnała na drogę, poczem wyraził chęć zabrania z sobą przybranego syna, który jak wiadomo był przedtem ranny.

Prośbie tej odmówiono.

Pod konwojem policji udał się następnie b. premjer do automobilu, którym odjechał do m. Salanty pow. kretyngeńskiego".

WOLDEMARAS PODEJRZYWANY O MANJĘ PRZEŚLADOWCZĄ.

Kowno (PAT). W Kownie rozrzucone są ulotki, głoszące, że **Woldemaras cierpi na manję wielkości i manję prześladowczą.**

Kowno (PAT). Redaktor „Dnia Kowieńskiego", p. Budkiewicz po odbyciu kary więziennej został zwolniony.

Kowno (PAT). **Pani Woldemarasowa wszczęła starania u rządu o zezwolenie na wyjazd zagranicę jej męża.**

PRÓBA UCIECZKI?

Kowno (PAT). W Kownie został aresztowany były współpracownik **„Lietowos Aidas"** Dedele i prezes komitetu narodowców w Kretyndze Petronatis. Wyżej wymienieni przyjechali do Woldemarasa i odbyli z nim **spacer samochodem**, w związku z czem pisma niemieckie podały **fałszywą** wiadomość o próbie ucieczki.

Usunięcie Woldemarasa poprawi sytuację Litwy.

Londyn (PAT). „Times" w artykule wstępnym pisze m. in. Nie należy się dziwić, iż rząd litewski uznał za konieczne zesłać Woldemarasa. Jego upór utrzymania Litwy w stanie wojny z Polską w ciągu szeregu lat, a nawet i teraz utrudniał przywrócenie normalnych stosunków między temi dwoma krajami. W każdym razie — pisze dziennik — usunięcie Woldemarasa będzie miało tę praktyczną korzyść, iż **poprawi sytuację Litwy na terenie międzynarodowym.**

———o———

Zwycięstwo konserwatystów w Kanadzie

Ottawa, (PAT). **Przy wyborach do parlamentu konserwatyści uzyskali 136 mandatów, liberałowie 85, inne zaś partje trzydzieścikilka mandatów. W ten sposób konserwatyści uzyskawszy 14 mandatów więcej, aniżeli wszystkie inne partje wzięte razem, posiadają absolutną większość.**

———o———

Zniesienie „korytarza" niemożliwe.

GŁOS FRANCUSKIEGO DZIENNIKARZA.

Paryż, (PAT). W depeszy datowanej z Genewy dziennik „L'Oeuvre" omawia **wrażenia**, wywołane tam artykułami poważnych **organów** prasy niemieckiej, która od czasu ewakuacji Nadrenji przybrała ton silnie zatrważający.

„Kölnische Ztg." pisze ze zwykłą swą zaciekłością, **żądając rewizji traktatu wersalskiego, a mianowicie zniesienia sławetnego „Kurytarza" polskiego.** Pismo to oświadcza m. i., że po rozwiązaniu zagadnienia Nadrenjii **kwestja granicy polsko-niemieckiej powinna stać się głównym przedmiotem polityki europejskiej.**

„Okupacja Nadrenji była sama przez się zjawiskiem czasowem — pisze „L'Oeuvre", które mogło przestać istnieć z dnia na dzień wówczas, gdy **granica polsko-niemiecka stanowi element definitywny i traktatowo ustalony,** zmianom ulegać nie mogący. Według panującej w Genewie opinji, niema żadnych szans, aby artykuły tego rodzaju mogły wywrzeć we Francji jakiekolwiek wrażenie, wiadomo bowiem jest doskonale, **że Polska nigdy nie zgodzi się na zmianę swych granic.** Niemcy wiedzą o tem i prowadzona w danej chwili przez nich akcja jest **prawdziwą ofenzywą przeciwko pokojowi".**

Poincare o wielkiem znaczeniu wyborów w Niemczech.

Paryż, (PAT). Dziennik „Excelsior" drukuje dzisiaj artykuł Poincarego o polityce międzynarodowej. Tematem jego są ostatnie wypadki, jakie zaszły w parlamencie niemieckim. Po zanalizowaniu ogólnego charakteru obecnego przesilenia w Niemczech autor oświadcza, że rzeczą samych Niemców jest **pokierować losem swym w przyszłości,** lecz rzeczą również Europy, jak i **świata całego** jest uważać na wszystko, co będzie się w Niemczech działo, od czego w **szerokiej** mierze zależy pokój świata.

———o———

———o———

ARESZTOWANIE SZPIEGA W RUMUNJI.

Bukareszt, (PAT). Aresztowano tu funkcjonarjusza poczty **Stancewa,** który pośredniczył w wymianie korespondencji między centralą komunistyczną w Berlinie, a kurjerem komunistycznym w Bukareszcie. Wiadomość, jakoby Stancew miał wejść w posiadanie planu linij telefonicznych i telegraficznych jest bezpodstawna.

Angielski sterowiec nad Atlantykiem.

Sterowiec „R. 100" wystartował we wtorek rano z lotniska Cardington do lotu transatlantyckiego. Przy starcie obecny był szereg osób ze sfer urzędowych, oraz liczne rzesze publiczności, która całą noc spędziła na lotnisku w oczekiwaniu chwili odlotu. Sterowiec wziął kurs na północ, kierując się do Kanady.

Przypuszczalnie przylot jego spodziewany jest tam w piątek rano. Ostatnie doniesienia obserwacji meteorologicznej wróżą lotnikom angielskim **wyjątkowo pomyślne warunki atmosferyczne. Załogę sterowca stanowi 39 ludzi.** „R. 100" zaopatrzony jest w stację radjową nadawczą i odbiorczą, krótko i długofalową. Trasa lotu biegnie przez północną Irlandję, następnie na południe od przylądka Farewell (Grenlandja), dalej na Belle Island, ponad Labradorem, aż do ujścia rzeki św. Wawrzyńca.

KPT. BABIŃSKI ZACHOROWAŁ.

Warszawa, (PAT). Uczestnik rajdu awionetek, kpt. **Babiński,** z powodu silnej gorączki, dochodzącej do 40 stopni nie może wystartować w dalszą drogę do Królewca.

Nowe władze Uniw. Lubelskiego

Skład władz Uniwersytetu Katolickiego w Lublinie na rok 1930/31 przedstawia się następująco: rektor — ks. prof. Józef Kurszyński, sędzia — prof. Zbigniew Pazdro: dziekani — na rok 1930/31: na wydziale teologicznym — ks. prof. Piotr Kremer, na wydziale prawa kanonicznego — ks. prof. Jan Roth T. J., na wydziale prawno-ekonomicznym — ks. prof. Jan Wiślicki, na wydziale nauk humanistycznych — prof. Leon Białkowski i prodziekan prof. Henryk Życzyński. Bibljoteka uniwersytecka wzbogaciła się o wspaniały dar ks. prof. Antoniego Szymańskiego, który ofiarował cenny księgozbiór swój, złożony z pięciu tysięcy tomów z dziedziny nauk społeczno-ekonomicznych.

———o———

Powrót parlamentarzystów z Londynu.

Wasrzawa (Tel. wł.). Delegacja polska, która brała udział w obradach Unji Międzyparlamentarnej w Londynie, powróciła już do Warszawy. Naogół delegaci wrócili zadowoleni i stwierdzili że dla Polski obrady wypadły korzystnie. Atak Ukraińców na poiltykę polską w sprawie mniejszości został całkowicie odparowany przez postawienie na porządku dziennym sprawy mniejszości polskich w Niemczech.

Państwowa odznaka sportowa

Projekt rozporządzenia gotów.

Warszawa. (PAT.) Regulaminy i zarządzenia wykonawcze do rozporządzenia Rady Ministrów o państwowej odznace sportowej, zostały już opracowane i uzgodnione przez delegatów zainteresowanych ministerstw, oraz państwowego urzędu wychowania fizycznego. Obecnie projekty regulaminów znajdują się u pp. Ministrów oświaty i spraw wewnętrznych do podpisu, poczem skierowane zostaną do ministra spraw wojskowych celem uzyskania sankcji Ministra i nadania im formy rozporządzenia. Ogłoszenie statutów i regulaminów należy oczekiwać w ciągu sierpnia b. r.

FABRYKA ŚLEPYCH NABOJI W KIELCACH.

W Kielcach bawił przemysłowiec z Bydgoszczy p. Grabowski, który zamierza tutaj wybudować fabrykę ślepych naboji. P. Grabowski prowadził w tym celu pertraktacje co do nabycia odpowiednich terenów. Są widoki pomyślnego sfinalizowania sprawy.

ZAMIAST LACHOWICE „REJTANOWO"

Warszawa. (Telef. wł.) Województwo w Nowogródku otrzymało podanie z prośbą o zmianę nazwy wsi, stacji kolejowej Lachowice na Rejtanowo, ku uczczeniu pamięci Rejtana, którego gniazdo rodzinne znajduje się w pobliskiej wsi Hroszówka.

NOWE ULEPSZENIA W GDYNI.

Warszawa, (Telef. wł.) W najbliższych dniach rozpocznie się w Gdyni przebudowa tunelu portowego wzdłuż ulicy Portowej. Za pomocą tunelu będzie ułatwiona komunikacja pomiędzy miastem, a portem w Gdyni, który dotychczas odczuwał brak tego toru.

Nowy wytrysk ropy.

Dnia 24 lipca b. r. dowiercił szyb „Violetta" w Mraźnicy własność Sp. Akc. „Limanowa" w głębokości 912.60 m. produkcję w ilości około 20 wagonów na dobę. Ropę eksploatuje się na razie przy pomocy łyżkowania przyczem łyżka schodzi do głębokości 100 m. od wierzchu otworu, poczem natępuje wybuch i ropa płynie samoczynnie.

Obecna produkcja przy pomocy łyżkowania wynosi 8 wagonów dziennie, podwyższy się ona jednak niewątpliwie gdy ciśnienie w otworze spadnie i umożliwi normalną eksploatację.

R. ALEXANDER I A. RIDLEY: 46

Demon zniszczenia.

— Oh. Dziękuję. Dziękuję. — Odebrał swój ołówek z miną człowieka roztargnionego.

Gladys wzruszyła ramionami. — Możemy iść do domu. Mr. Barney?

— Za chwilę — rzekł Mr. Barney. — Jeszcze nie skończyłem. Chcę się przekonać, czy wszystkie połączenia w Stalybridge w porządku. Sprawdzimy tylko czas przyjazdu pociągów.

— Dzisiaj? — zapytała Gladys.

— Tak jest. — Usiadł przy biurku.

— Oh. mój Boże! — Gladys zwróciła się do Milly, mówiąc zrezygnowanym tonem. — Bądź tak dobra iść do biura pocztowego.

— Aby zatelefonować do twojej matki? — zapytała Milly. — Dobrzo moja droga.

— Dobranoc — szepnęła Gladys i wróciła do biurka, przy którem czekał Mr. Barney z źle tłumionem zniecierpliwieniem.

— Zaczniemy od sekcji sto czterdziestej trzeciej. Znalazła pani? — rzekł Barney.

— Tak jest.

— Suttley 9.47; Wareford 9.59; Pond 10.6; Headstone Vale 10.42; Sparling Brook 10.51; Words End koniec.

Gladys powtórzyła za nim nazwiska, a przy Worlds End ziewnęła głośno. Barney zmarszczył brwi.

— Czeka pani?

— Tak jest, Mr. Barney — rzekła spokojnie.

Zapytał. — Gdzie jesteśmy?

Ziewnęła znowu. — Worlds End.

— Worlds End 10.57 — tutaj mamy połączenie z L. M. S. chodzi o to... — Przerwał mu gwizd i syczenie lokomotywy na stacji. Barney krzyknął rozgniewany: — oh, ten hałas! Oh! — Chwycił się za głowę. — Oh. ten hałas!

— Co panu jest. Mr. Barney — zapytała ze współczuciem mała stenotypistka!

Barney wstał od biurka. — Oh. nie wiem... Ale mam takie wrażenie. że nigdy nie skończymy tego rozkładu jazdy.

Było coś dziwnie bolesnego w jego chudej. scholastycznej postaci. Gladys zawołała zaniepokojona:

— Oh. Mr. Barney! Niech pan nie mówi takich rzeczy i to w wigilję Nowego Roku!

Barney przestał chodzić po pokoju, jakby uderzony pewną myślą.

— Tak... Dziś wigilja Nowego Roku. Zapomniałem prawie — rzekł. Mr. Doyle miał schwytać tej nocy Niszczyciela, nieprawdaż?

— Tak jest. Zaprosił tu na wieczór swoich znajomych.

Barney wstrząsnął głową. — On jest za to odpowiedzialny. Gdyby nie cała ta sprawa. skończyłbym już dawno mój rozkład jazdy.

Gladys podeszła do niego. — Jestem pewna. że pan skończy. Mr. Barney. Włożyliśmy w to tyle pracy. To bardzo interesujące...

Zwrócił się do niej. — Nieprawdaż? Tak, to wielki pomysł. Gdybyśmy zdołali wykluczyś wszelkie opóźnienia i wykorzystali każdą linję. wyniki byłyby nadzwyczajne. Trudno wprost przewidzieć.

Gladys rozważała. Oh, i jaki zysk! Tysiące, tysiące funtów. — Położyła notatnik na stole. A nawet znacznie więcej.

W tej chwili wszedł Noah Tweinblett, niosąc koszyk z butelkami szampana i szklankami.

Barney spojrzał na niego przerażony i zapytał:

— Co to jest. Noah?

Noah postawił koszyk na długiem biurku i zaczął go rozpakowywać.

— Z rozporządzenia Mr. Rogera mam przygotować biuro dla jego przyjaciół na dzisiejszą noc — odparł.

Mr. Barney zapytał zaniepokojony.

— Przyjaciół? Jakich przyjaciół?

— Zaprosił gości do biura. aby spędzić z nimi ostatnie godziny starego roku — przypomniał mu starzec. Barney wzniósł ręce w górę. skonsternowany.

— W takim razie lękam się. że nie będziemy mogli pracować — rzekł rozpaczliwym tonem.

Gladys zapytała z pośpiechem: — A więc mogę iść do domu, Mr. Barney.

— Tak... Niech pani idzie.

— Dziękuje — rzekła z wdzięcznością i dodała: — Jesteś pan zmęczony, Mr. Barney. Niech pan przestanie pracować. Wszakże to dziś Wigilja Nowego Roku.

— Przestać pracować? — zawołał Barney. — Oh. muszę tyle nadrobić. Te ciągle zwłoki i opóźnienia, przyprowadzają mnie do rozpaczy. Tracimy czas... tracimy czas!

— Wiem — rzekła Gladys łagodnie — ale nie można pracować nad siły. Nie jadł pan obiadu...

Mr. Barney usiadł przy biurku. nie odpowiadając. Gladys podeszła do drzwi.

— Dobranoc. Mr. Barney... Szczęśliwego Nowego Roku! — rzekła.

— Szczęśliwego Nowego Roku — odpowiedział Mr. Barney niechętnie. — Spokój tam! — krzyknął na Noaha, który wyjmował także i półmiski.

Widząc, że nie może pracować. Barney wstał po kilku minutach od biurka i rzekł:

— Idę zjeść co. Nie ruszajcie tych papierów.

Noah spojrzał na biurko z pogardą. Papiery! Niech leżą — rzekł pobłażliwie.

Wyjął korkociąg i chciał właśnie otworzyć butelkę, kiedy wszedł Roger.

— Hallo, Noah! — przywitał go. — wszystko gotowe?

— Tak. Mister Roger — szampan. owoce. słodycze... Po sandwicze posłałem do restauracji — odparł stary z namaszczeniem.

— A papierosy?

— Są również, sir. Będzie dobra zabawa — dodał.

Roger zdjął kapelusz i płaszcz. Był w doskonałym humorze. — Schwytam tej nocy Niszczyciela, Noah — oświadczył. — To będzie w istocie dobra zabawa.

— Jak można schwytać coś co nie istnieje. Mr. Rogerze? Czy zaprosił pan na kolację maszyny? — Zapytał stary zaniepokojony.

— Zajmij się nakryciem stołu. a maszyny zostaw mnie! — rzekł Roger z humorem.

Noah pokiwał głową. — Nie zostawię pana maszynom, sir. Nie chcę, aby pan podzielił los sir Gerwazego. Ah, miss. Cieszę się. że panią widzę.

Weszła Mary. W swem skromnem ubraniu wieczorowem wydała się Rogerowi najpiękniejszą w świecie istotą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. K. Ferka.